Nr. 285. We Lwowie Niedziela dnia 13. Grudnia 1885. Rok XVIII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Sobieskiego liczba 28.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Wiec rolników.

Na posiedzeniu wieczornem zaznaczył ks. Adam Sapieha, że ankieta, która się ma zebrać w Towarzystwie gospodarczem, nie ignoruje wcale uchwał dzisiejszego Wiecu, że zresztą czynność, przez Wiec podjęta, nie stoi bynajmniej w sprzeczności z działalnością, rozpoczętą przez wschodnio-galicyjskie Towarzystwo gospodarcze. Podobne oświadczenie złożył także hr. Jan Tarnowski w imieniu krakowskiego oddziału Towarzystwa gospodarczego.

Po dość długiej i przeważnie jałowej dyskusji przyjęto z niektóremi poprawkami rezolucje, przez komitet przedłożone. Przy rezolucji, dotyczącej Banku austro-węgierskiego, przyjęto poprawkę p. Polanowskiego, domagającą się stanowczego uregulowania kredytu hipotecznego, a przy rezolucji, dotyczącej większej opieki dla naszego rolnictwa, poprawkę o utworzeniu Rady przybocznej przy Ministerstwie rolnictwa, złożonej z ludzi fachowych wszystkich krajów koronnych.

Uchwalone przez Wiec rezolucje postanowiono na wniosek p. Włodzimierza Gniewosza złożyć przez osobną deputację u stóp tronu.

Ostateczne wykonanie powziętych uchwał, jako to: zredagowanie rezolucji i wybór deputacji, pozostawiono komitetowi Wiecu, który ma się w tej sprawie porozumieć z centralnemi komitetami lwowskiego i krakowskiego oddziału Towarzystwa gospodarczego.

Po skończonych obradach, ks. Roman Czartoryski podziękował zebranym za liczny udział, wyrażając życzenie, by pierwszy ten Wiec rolniczy nie był zarazem ostatnim.

Sprawy sejmowe.

Wczoraj o godzinie 7. wieczór odbyło się posiedzenie komisji administracyjnej. Załatwiono następujące sprawy:

Miejscowość Podlesie, stanowiąca obecnie przysiołek gminy Medwedowce, wniosła petycję do Sejmu o utworzenie z niej samoistnej gminy, która to petycja została na wniosek komisji administracyjnej z powodu niedostatecznego uzasadnienia przekazaną Wydziałowi kraj. w roku 1884 do bliższego zbadania stosunków. Wydział kraj. przedłożył na bieżącej sesji sejmowej sprawozdanie, z którego wynika, że miejscowość Podlesie liczy przeszło 318 mieszkańców, 67 samoistnych gospodarstw, opłaca podatków bezpośrednich 175 zł. 26 ct., przestrzeń jej wynosi 178 morgów 347 sążni kw. i tak pod względem własności tabularnych jak i spraw dla podatku gruntowego stanowi osobną gminę katastralną. Gmina Medwedowce, z której obecnie Podlesie pragnie się wydzielić, liczy 1055 mieszkańców. Rada pow. Buczacka oświadczyła się jednogłośnie za wyłączeniem tego przysiołka. Prezydjum Namiestnictwa oświadczyło, iż ze względów publicznych nie ma przeszkody. Komisja administracyjna wnosi przeto zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego, aby Sejm uchwalił projekt do ustawy o wyłączeniu przysiołka Podlesie ze związku gminy Medwedowce, i utworzenie zeń samoistnej gminy.

Następnie załatwiono petycję gminy Jordanowa o przeniesienie siedziby władz politycznej z Myślenic do Jordanowa, względnie utworzenia nowego okręgu politycznego z siedzibą w Jordanowie. Komisja podnosi w swem sprawozdaniu, iż Rada powiatowa Myślenicka powzięła 21 głosami przeciw jednemu uchwałę, mocą której sprzeciwiła się tak żądaniom przeniesienia władz politycznej z Myślenic do Jordanowa, jakoteż utworzenia nowego okręgu administracyjnego w Jordanowie, a to na tej podstawie, że Jordanów w obec powiatu wcale nie ma korzystniejszego położenia jak Myślenice, a uboga gmina Jordanowska nie byłaby nawet w stanie dostarczyć potrzebnych dla władzy administracyjnej ubikacyj. Gdy reprezentacja gminy Jordanowa spostrzegła, iż sprawa przez nią popierana niekorzystny bierze obrót u władz autonomicznych, postarała się o poruszenie jej u władz rządowych, a równocześnie i druga gmina w tym powiecie Maków, zażądała u władz rządowych przeniesienia siedziby władz administracyjnych z Myślenic do Makowa. Po zbadaniu tej sprawy oświadczyło Namiestnictwo gminom Jordanowa i Makowa, iż ich życzeń u Ministerstwa spraw wewnętrznych popierać nie może, a przytem zauważyło, że ani zachodzi potrzeba utworzenia nowego okręgu politycznego z siedzibą w Jordanowie, ani też ze względów administracyjnych przeniesienie tychże z Myślenic do Jordanowa jest dopuszczalnem. Komisja wnosi zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego przejście nad powyższą petycją do porządku dziennego.

Również załatwiła komisja sprawozdanie Wydziału krajowego o petycji Rady gminnej miasta Tyśmienica w sprawie przeniesienia siedziby Starostwa powiatowego z Tłumacza do Tyśmienicy. Rada pow. Tłumacka oświadczyła się przeciw przeniesieniu. Namiestnictwo również nie poparło żądania Tyśmienicy, podnosząc przedewszystkiem przyczyny terytorjalne, tudzież kładąc nacisk na względy finansowe, znajdujące swój wyraz w tem, iż władza administracyjna znalazła już w Tłumaczu stosowne pomieszczenie, podczas gdy w Tyśmienicy takowe by się z nakładem kosztów urządzić musiało. Komisja administracyjna wnosi zgodnie z wnioskiem Wydziału kraj. przejście nad powyższą petycją do porządku dziennego.

Nakoniec załatwiono petycję gminy miasta Sambora w sprawie pokrycia kosztów stałego kwaterunku wojska, a ewentualnie o udzielenie pożyczki bezprocentowej na budowę koszar. Gmina m. Sambora powołując się do §. 23. ustawy kwaterunkowej państwowej z 11. czerwca 1879 prosi o rozłożenie ciężaru kwaterunku wojska na kraj cały i zwrócenie z funduszu uzyskanego w ten sposób gminom, obciążonym kwaterunkiem stałym, tych sum jakie na cele stałego kwaterunku wydały. Podobną prośbę wniosła gmina m. Sambora już w r. 1883 i 1884. Petycje te odstąpił Sejm wówczas Wydziałowi kraj. do załatwienia, który zwrócił je gminie z oznajmieniem, iż uchwałą z 28. września 1882 przeszedł Sejm do porządku dziennego nad projektem do ustawy o równym podziale ciężaru kwaterunku wojskowego, a tem samem także i nad podobnemi petycjami. Od tego czasu nie zaszła w tym kierunku żadna zmiana. Komisja uważa, iż skoro Sejm nad petycją gminy co do rozłożenia ciężaru kwaterunkowego na kraj cały, przeszedł do porządku dziennego, zaś petycję, o ile dotyczy pożyczki bezprocentowej na budowę koszar z funduszów przez Sejm na ten cel uchwalonych, przekazać Wydziałowi krajowemu do załatwienia w drodze administracyjnej.

Komisja szkolna obradowała wczoraj przeszło 2 godziny. Na porządku dziennym stało sprawozdanie Wydziału krajowego, o wniosku posła Romańczuka w sprawie zmiany ustawy krajowej o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich. W załatwieniu pierwszej części wniosku posła Romańczuka o języku wykładowym w szkołach ludowych, uchwaliła komisja następującą rezolucję: „Wzywa się Rząd, aby zgodnie z art. 1. i 2. ustawy krajowej z roku 1867 o języku wykładowym, postarał się o urządzenie szkoły z językiem wykładowym niemieckim w tych miejscowościach, gdzie jest przynajmniej 3000 ludności, używającej języka towarzyskiego, nie będącego językiem wykładowym w szkole ludowej, i w której są przynajmniej 3 szkoły ludowe; a to po zbadaniu, czyli w tych gminach jest dostateczna ilość uczniów pragnących wysyłać dzieci do takiej szkoły".

Następne posiedzenie komisji odbędzie się jutro tj. w niedzielę, omawianą będzie druga część wniosku posła Romańczuka co do szkół średnich.

Komisja petycyjna załatwiła petycję p. Wład. Gniewosza i towarzyszy o spowodowanie wydania przepisów, umożliwiających przesyłanie należytości rządowych do c. k. urzędów za pomocą przekazów pocztowych.

Ponieważ według obowiązujących obecnie przepisów urząd odbierający podatki lub inne należytości skarbowe pocztą nie jest obowiązanym do odesłania pokwitowania stronie przesyłającej gotówkę, recepis pocztowy nadawczy zaś wcale nie stanowi dowodu faktycznego uiszczenia należytości skarbowej, ponieważ dalej dojazd w miejsce siedziby urzędu do odbioru należytości skarbowych upoważnionego szczególnie dla stron zamiejscowych prócz straty czasu z wielkiemi kosztami i wydatkami jest połączonym, które to wydatki częstokroć przewyższają kwotę na rzecz Skarbu uiścić się mającą, przeto chcąc ułatwić stronom sposób uiszczania podatków i należytości skarbowych, komisja petycyjna wnosi następującą petycję:

„Wzywa się ck. Rząd, aby w drodze właściwej wydał przepisy umożliwiające przesyłanie należytości rządowych do ck. urzędów za pomocą przekazów pocztowych, przekazów pocztowej kasy oszczędności, lub zwykłych listów pieniężnych, a to w ten sposób, by ck. urząd otrzymawszy kwotę przekazaną lub w liście się znajdującą obowiązanym był przysłać pokwitowanie przesyłającemu gotówkę."

W sprawie Banku krajowego.

Na jednem z ostatnich posiedzeń Sejmu przedłożył Wydział krajowy sprawozdanie o czynnościach Banku krajowego i bilansie tegoż po dzień 30. czerwca roku bieżącego. Okoliczność ta spowodowała jedno z pism tutejszych do wystąpienia w sążnistym artykule przeciw rzeczonej instytucji krajowej z zarzutami wcale nieuzasadnionemi.

Przedewszystkiem należy zwrócić uwagę na dwa błędy formalne:

1. Powołana cyfra 8,374.863 nie stanowi wcale cyfry obrotu bankowego, lecz sumy aktywów i pasywów; suma wszystkich obrotów bankowych (str. 13. sprawozdania) wynosi w roku 1883/4. 87,745.549, z czego suma obrotu kasowego 28,295.843. W zamknięciu za Ime półrocze 1885, cyfry obrotów wcale nie są podane, a będą podanemi w rocznem zamknięciu za cały rok 1885.

2. Wstawianie do bilansu posycyj depozytów w efektach (t. z. czystych lub zachowawczych) w stan czynny i bierny przyjmują coraz więcej banki zagraniczne, a nie czynią tego dotąd tylko banki w Austrji. Wstawianie do bilansu tych pozycyj ma tę korzyść, że poddaje i ten dział czynności bankowych pod kontrolę publiczną. — A wiadomo, że nadużycia i defraudacje dokonywane bywają najczęściej w tym właśnie dziale bankowym. Wykaz (str. 20—21) ułatwia nawet do pewnego stopnia doraźną kontrolę klientom banku np. „4% Pryor. Czerniow." wykazują 71.000.—, jeżeliby ktoś sam złożył 72,000.— już może upomnieć się, że wykaz fałszywy.

Tyle co do błędów formalnych.

Przechodzimy do zarzutów merytorycznych.

a) Na zarzut co do małych obrotów w Banku krajowym daje odpowiedź wyjaśnienie wyżej pod 1. podane, a nadto dodać należy, że autor uwag w „pomienionem piśmie" zliczył sumę aktywów i pasywów z 31. grudnia 1884. 7,082.871 i taką sumę z 30. czerwca 1885. 8,374.863 i otrzymał sumę obrotów za lat dwa 15 milionów! Oczywista to pomyłka co do pojęć „obrót" a „kapitał obrotowy" i „suma bilansowa".

b) Ważniejszy jest zarzut co do „małych zysków". Tu winniśmy przypomnieć, że Bank krajowy pracuje przy bardzo niskich procentach: $4\frac{1}{2}$%, 5% i 6% i jeszcze niższych prowizjach: $\frac{1}{10}$%, jakoteż małej różnicy w prowizjach w dziale hipotecznym i komunalnym.

Tutejsze banki robią na 7—9% przy prowizjach $\frac{1}{4}$%, a różnicy na korzyść w dziale hipotecznym (jak w Banku hipotecznym) 1% i ta różnica stanowi różnicę zysku. Nawet austr. węgierski Bank robi różnicę między kuponem a procentem od pożyczek hipotecznych 1 od sta, a Bank krajowy $\frac{1}{4}$ od sta rocznie! Wychodzi on bowiem z zasady, że zadaniem jego nie jest osiąganie zysku, ale tanie obsługiwanie publiczności.

c) Niezrozumiałym wprost jest zarzut, że portfel wekslowy za wielki. Nadmienić bowiem wypada, że portfel ten stosunkowo bardzo mało mieści „interesów pożyczkowych," a jest natomiast wyrazem interesów przemysłowych, kupieckich i gospodarczych. Bank krajowy wyklucza bowiem z zasady ile możności weksle nie pochodzące z rzeczywistego interesu. A nadto i ta okoliczność zasługuje na uwagę, że połowa tego portfelu pochodzi z reeskontu weksli od Stowarzyszeń zaliczkowych i innych zakładów finansowych, i że tą drogą rozchodzą się fundusze Banku po całym kraju, a nie pozostają jedynie we Lwowie.

d) Nieznany autor pomienionego artykułu utyskuje, że interes pożyczek komunalnych za mało wzrasta. Na to odpowiedź krótka. O ile powiaty i gminy się zgłaszają, o tyle zaspakaja Bank ich potrzeby — a cieszyć się wypada, że jeszcze wiele powiatów i gmin zadłużać się nie potrzebuje — o ile zaś pożyczki idą na inwestycje, to czynność w tym kierunku z natury rzeczy musi być wolną i spokojną — a nie gorączkową.

e) Że „Bank w rzeczach ogólnych za mało okazuje inicjatywy"—na to godzi się przypomnieć, że właśnie z inicjatywy Dyrekcji Banku kr. wyszły znane wnioski ankiety rolniczej — że właśnie Bank kraj. poruszył kwestję kredytu meljoracyjnego, kwestję składów zbożowych, kwestję giełdy we Lwowie, kwestję organizacji spółki magazynowej i wiele innych spraw wcale niepodrzędnej wartości. Żeby zaś Bank urzędownie te kwestje poruszał, a nawet objawiał swe zdanie co do „ugody handlowo-ekonomicznej z Węgrami" — na to nikt ze sfer bankowych się nie zgodzi. W końcu jeszcze skromna uwaga: albo potrzeba było dać Bankowi dotację nie jednego, lecz dziesięciu miljonów, albo potrzeba mieć cierpliwość.

Towarzystwo wzajemnej pomocy
nauczycieli i nauczycielek miejskich szkół ludowych we Lwowie.

Jednem z wielu humanitarnych stowarzyszeń, istniejących w naszym grodzie, jest „Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy nauczycieli i nauczycielek miejskich szkół ludowych we Lwowie, założone przez przewielebnego księdza kanonika Jana Hausmana, który, ustępując przed kilku laty z posady inspektora szkół ludowych we Lwowie, ofiarował w tym celu, jako zawiązek 400 złr. w listach zastawnych, przeznaczając odsetki z tej sumy na zapomogi dla nieszczęściem dotkniętych nauczycieli lwowskich. Od tego to czasu nauczyciele tutejsi przyczyniając się wkładkami miesięcznemi po 10 ct. Rozdzielili fundusze: na fundusz żelazny i zapomogowy, a to w ten sposób, że całego dochodu z papierów wartościowych, jako też połowy wkładek i innych wpływów używano na zapomogi bezzwrotne, drugiej połowy zaś wkładek miesięcznych i innych dochodów na pomnożenie funduszu żelaznego. Do pomnożenia funduszu Towarzystwa przyczyniały się także łaskawe datki kilku członków dobrodziejów, jako też dochody z odczytów urządzanych w porze zimowej. Walne zgromadzenie członków tego Towarzystwa odbyło się dnia 14. października r. b. Według przedłożonego sprawozdania Rady zawiadowczej za czas 11. października 1884 do 14. października 1885, wynosił majątek Towarzystwa dnia 3go października 1882 r. 869 zł. 88 ct. Od tego czasu przybyło 318 zł. 73 ct., przeto stan majątku wynosił 14. października 1885 r. 1188 zł. 61 ct. Prócz tego wypłacono tytułem zapomóg bezzwrotnych: w roku 1883 zapomóg 9 w łącznej kwocie 122 zł.; a w roku 1884, zapomóg 11 w kwocie 180 zł.; a w roku 1885 zapomóg 12 w kwocie 170 zł. W ostatnich 3 latach wypłacono tedy tytułem zapomóg 472 zł.

Prócz tych wydatków opędzano co roku drobne wydatki kancelaryjne, koszta przy urządzaniu odczytów, a nadto odbywało się co roku skromnym kosztem Towarzystwa żałobne Nabożeństwo w kościele OO. Dominikanów za zmarłych członków.

Walne zgromadzenie wyraziło Przewielebnym OO. Dominikanom, a szczególniej proboszczowi tamtejszemu Przewielebnemu ks. Niemczynowskiemu najserdeczniejsze podziękowanie za bezinteresowne urządzenie wspaniałego katafalku, jakoteż odprawienie egzekwji z całym konwentem.

Zgromadzenie przyjęło również z wdzięcznością deklarację aptekarza tutejszego p. Karczewskiego, który zobowiązał się dostarczać lekarstw tak członkom Towarzystwa, jakoteż uczniom tutejszych szkół ludowych z opustem 25 prc. od ceny zwykłej; a na wniosek Rady zawiadowczej postanowiło zgromadzenie odnieść się do Towarzystwa lekarskiego z prośbą uprzejmego zawezwania P. T. lekarzy tutejszych, by raczyli oświadczyć, którzy z nich podjęliby się leczyć chorych członków Towarzystwa za opłatą 50 cnt. od wizyty.

Odnośnie do petycyj tutejszych nauczycieli stałych, wniesionej do Rady miejskiej w sprawie przyznania im biernego prawa wyboru (wybieralności) do Rady miejskiej, uchwalono: 1. dowiedzieć się w krótkiej drodze, gdzie się znajduje dotychczas powyższa petycja i co do tego czasu w tej mierze dotyczące władze postanowiły; 2. stać na straży obywatelskiego prawa zasiadania w Radzie gminnej, — zwłaszcza, że prawo to przysługuje nauczycielom w całej Galicji a uczyniono tylko bezpodstawnie wyjątek we Lwowie i Krakowie i postarać się we właściwej drodze, by przy przyszłych wyborach do Rady miejskiej umieszczono na liście kandydatów do rzeczonej Rady jednego lub dwu nauczycieli tutejszych szkół ludowych.

Przy wyborach do zarządu stowarzyszenia wybrano na rok przyszły na wniosek p. Czapelskiego przez aklamację jednogłośnie: przewodniczącym p. Edwarda Kościuka, zastępczynią przewodniczącego p. Karolinę Błahutową, skarbnikiem p. Mieczysława Skrzyńskiego, radcami zawiadowczymi pp.: Szczęsnego Parasiewicza, Henryka Gałeckiego, Józefa Opałka i p. Wandę Zygadłowiczównę — zastępcami radców zawiadowczych pp.: Władysława Krupińskiego, Władysława Hampla i p. Marję Bąkowską; — członkami wydziału kontrolującego p. Jakóba Czapelskiego, p. Józefę Kulińską i p. Andrzeja Stupnickiego.

Wiadomości z Warszawy.

Nie wiem — pisze korespondent *Dzien. Pozn.* — o ile uzasadniona, lecz w dobrze zwykle poinformowanych kołach rozeszła się niedawno pogłoska, jakoby czcigodny biskup Hryniewiecki miał być wkrótce zwróconym z zesłania, dla objęcia katedry biskupstwa kujawsko-włocławskiego, biskup zaś Bereśniewicz, niedawno czas dłuższy przebywający w Petersburgu, miał zasiąść na katedrze wileńskiej, wreszcie biskup-sufragan warszawski, ks. Ruszkiewicz, zająć opróżnioną po śp. ks. Wnorowskim stolicę biskupią w Lublinie.

O ile wiadomość ta jest uzasadniona, trudno poręczyć, chociaż usprawiedliwiają ją w części zarówno niesprawiedliwy wyrok banicji biskupa Hryniewieckiego, jak i zbyt przewlekające się wakanse dwóch ważnych posterunków hierarchji kościelnej, w Wilnie i Lublinie. Powtarzając tę wersję, nie podobna nam jednak dzielić optymizmu, jaki skutkiem owych nowin kościelnych zapanował w szerszych kołach społeczeństwa, łudzących się nadzieją, że Rząd rosyjski, podjąwszy walkę z żywiołem napływowym niemieckim, poda wkrótce rękę zgody żywiołowi tubylczemu, polskiemu. Nam się zdaje, że prześladowanie Niemców pójdzie swoją drogą, a Polaków swoją, obsadzenie zaś wakujących katedr biskupich będzie sprawą czysto porządkową. Dotąd przynajmniej na złagodzenie sytuacji naszej bynajmniej się nie zanosi.

To tylko podnieść wypada, że Rząd i prasa rosyjska baczną dziś zwracają uwagę na zacho-

Kontrakty.

Mianem kontraktów ochrzczono coroczne zjazdy posiadaczy dóbr ziemskich, kapitalistów kupców i przemysłowców, jakie w wieku XVIII. i w pierwszej połowie wieku XIX. odbywały się we Lwowie, w Krakowie, w Warszawie, Dubnie i Kijowie. Głównym celem i przedmiotem czynności kontraktowych były interesa dzierżawne, kupna i sprzedaże, tudzież zamiany dóbr ziemskich. W czasie kontraktów zaciągano pożyczki na ziemskie posiadłości, załatwiano sprawy zastawów, na kontrakty przypadały zazwyczaj termina wypłaty i likwidacji wierzytelności. Zwyczaj kontraktowych dorocznych zjazdów dyktowała konieczność zetknięcia się producentów z kapitalistami w czasie, gdy instytucje bankowe i kredytowe drzemały jeszcze w kolebce. Niefortunne próby prowadzenia interesów bankowych dokonane przez Tepperów, Prota Potockiego i innych zraziły na długie lata klasę ziemskich właścicieli do szukania kredytu publicznego, wystarczał im w zupełności kredyt prywatny. Jak dalece ważną instytucją dla krajowego gospodarstwa były kontrakty lwowskie, dowodzi tego uniwersał hrabiego Pergen pierwszego organizatora rewindykowanych królestw Galicji i Lodomerji, wydany bezpośrednio niemal po dokonanym zaborze. Dla usunięcia możliwych nieporozumień z powodu wydanego przez Rząd austrjacki zakazu wszelkich zjazdów i obrad w Galicji dozwala hrabia Pergen:

„Zgromadzenia i zjazdu tego nawet na rok następny 1773 od święta trzech królów poczynającego się przez trzy następne tygodnie ciągnąć się mającego wszelakim przypadającym interesom ziemskim, czyli prywatne ugody ubezpieczających byle na złe użyty nie był, albo na zmowy jakie wszystkim obywatelom polskim tak w objętych województwach i ziemiach mieszkającym jak i postronnym." [1]).

Obok handlowo-przemysłowego znaczenia miały atoli kontrakty lwowskie inne jeszcze znaczenie. Przypadały one w dniu rozpoczęcia zapust, cały więc czas ich trwania obok spraw i interesów pieniężnych zajmowały zabawy, kasyno, teatra, reduty i widowiska. Prócz interesentów zjeżdżała więc do Lwowa spora liczba osób żądnych li zabawy i rozrywki. Były to czasy, gdzie jeszcze chciano i umiano się bawić . . .

. . . .

Szał istny zabaw zapanował zwłaszcza w latach 1794 — 1796 na kontraktach lwowskich.

Pod wrażeniem świeżego upakarzającego gromu szukano zapomnienia, odurzenia. Szukano wrażeń w wirze balowym przy stołach hazardownej gry, w budoarach zalotnic salonowych. Prócz arystokracji i obywatelstwa osiadłego w tej części dawnej Polski podążały tam liczne tłumy dobrowolnych wygnańców z Królestwa, szukających chwilowego schroniska przed burzą, dokonującą dzieła zniszczenia w skołatanej nawie Rzeczypospolitej.

Chwilowi ci goście niepewni, co im jutro przyniesie, pragnęli zapomnieć o doznanych stratach, zawodach, nadziejach i... szaleli na zabój. Codziennie przez cały czas kontraktów odbywały się reduty, pikniki, „bürgebale", nie licząc zabaw i balów wyprawianych po domach prywatnych.

Lwów niesłynący nigdy z surowości obyczajów, zamienił się w istną Cyterę. Kobiety z wielkiego patrjotyzmu romansowały na zabój, mieniały kochanków, wyrywały sobie ludzi, odprawiały jednych jak lokai, przyjmowały drugich jak najemników. Mężowie ich nawzajem dopuszczali się niewierności bez końca, a gdy żony sypały co miały dla swoich kochanków, ci znowu rujnowali się zapalczywie dla niewiedzieć jakich kobiet, które im się chwilowo podobały [2]).

Wyuzdaniu temu nie zdołał zaradzić wpływ arcybiskupa Kickiego, popieranego przez Potocką, wojewodzinę Bełzką, Kossakowską, kasztelanową Kamińską, miecznikowę Humiecką, które usiłowały wpłynąć na poprawę obyczajów rozszalałego społeczeństwa. Rej między młodzieżą i męzkiem towarzystwem wiedli Kazimierz Rzewuski i jenerał Michał Wielohorski, towarzysz księcia Józefa.

Życie towarzyskie wrzało w całej pełni. Prócz urzędowych przyjęć u gubernatora Jurmenei. arcybiskupa Kickiego, otwarły szeroko gościnne podwoje domy Teodora Potockiego, pani Kossakowskiej, Humieckiej, Mierów, Baworowskich, Dulskich i Zabielskich.

Na wielkiej stopie utrzymywał też dom ks. Adam Poniński, w którego salonach królował wszechwładnie faraon,... Zrazu omijano Ponińskiego, przypisując mu winę klęski maciejowickiej. Skoro jednak sąd honorowy złożony z dwudziestu wyższych oficerów z ostatniej kampanji na podstawie przedłożonych przez księcia dowodów uwolnił go od ciążącego na nim zarzutu, opinja publiczna przez usta najpiękniejszej połowy rodzaju ludzkiego zajmującej w dniu sądu obszerne galerje sali Hechta [3]) głośno dała wyraz swemu zadowoleniu z powodu takiego zakończenia sprawy. Tysiącem butelek szampana oblał Poniński wyrok sądu polubownego. „Szczęśliwszy jednak kto ani się oczyszczać, ani tłómaczyć nie miał potrzeby" — tak konkluduje naoczny świadek całej sprawy Ochocki.

Prócz zabaw towarzyskich nie zbywało też na innych rozrywkach. Była więc galerja figur woskowych Matejego, szczwalnia, menażerja dzikich zwierząt, wreszcie teatr polski i niemiecki.

W styczniu 95. roku przybył do Lwowa Bogusławski. Ciekawy ze wszech miar sąd o towarzystwie Nestora sceny polskiej wydaje Ochocki: „Pan Bogusławski z całą swoją trupą polską z próżnej naówczas Warszawy do przepełnionego przybył Lwowa i na zimę ułożył się z niemiecką antrepryzą tak, że na przemian przez dzień miano grywać po polsku i niemiecku. Na polskich przedstawieniach taki był nacisk, że pewnie połowa osób odchodziła nie dostawszy biletów, podczas gdy niemieckie widowiska zazwyczaj były próżne.

Koniec końców przedsiębiorstwo niemieckie za dość znaczną sumę odstąpiło wszystkie dni Bogusławskiemu, grywał więc i codzień, ścisk jeszcze był tak wielki jak gdyby pierwszy lub ostatni raz grać miano. Dwie sztuki szczególnie zwabiały tłumy ciekawych: Aksur, Król Ormus świeżo przetłomaczony, lubo amatorowie i znawcy mówili pokaleczony i polskie teksta pod muzykę niestosownie miały być podkładane, przecież ze dwadzieścia razy był powtarzany i druga „Krakowiacy i górale", oryginalna i z wielkim przyjmowana zapałem. W tych obydwu reprezentacjach garderoba i dekoracje wysilone i bardzo kosztowne często może zastępywały brak talentu w niektórych artystach, publiczność jednak oklaskami ich okrywała i forami dręczyła.

Do Krakowiaków i innych podobnych sztuczek zebrał Bogusławski kilka bardzo ładnych dziewcząt, które nie znając prawideł mimiki, pantominy, deklamacji, nie umiejąc śpiewać i nie wiele tańcować, służyły raczej za figurantki, niż za aktorki, bo nawet najkrótsze role subretek z trudnością i niewielkiem powodzeniem wykonywały, ale że były bardzo piękne i młodziuchne podobały się publiczności męskiej".

Lata 1795 do 8 stanowią najpiękniejszą epokę w dziejach kontraktów lwowskich, ze zmianą atoli politycznych stosunków przestał być Lwów punktem zbornym dla zakordonowych gości i kontrakty lwowskie ze swej świetności utraciły wiele. Od roku 1798 przeniesiono początek kontraktów na dzień 1. lutego [4]), zaś w roku 1808 na dzień 24. maja [5]), w tym to ostatnim terminie odbywały się takowe aż do połowy naszego wieku. Zamiana ta wypadła fatalnie tak dla obywateli ziemskich, jak dla kupców miejscowych.

Pierwsi zmuszeni byli rzucać wieś w chwili, gdy ich obecność tamże była niemal niezbędną, drudzy uskarżali się na zmniejszenie odbytu, gdyż goście z prowincji przybywali zazwyczaj w tym czasie z próżną kieszenią.

Ucierpiało też na tej zamianie życie towarzyskie, z końcem maja i w czerwcu trudno myśleć nawet o balach, rautach, zebraniach, zastąpiły je wyścigi, nie stracili na tej zmianie terminu kontraktów jedynie adwokaci i lekarze. *S.P.*

[1]) Uniwersał z daty 26. października 1772 (Rozkazy i ustawy powsz. Król. Gal. i Lodomerji od dnia 1. września 1772 objęcia posesji wydane. — Leopoli J. Piller str. 10.)

[2]) Cały ten ustęp o kontraktach lwowskich w latach 1795/6 opieramy na pamiętnikach Jana Duklana Ochockiego wydanych przez Kraszewskiego. (Wilno — J. Zawadzki 1857 t. 3-ci str. 63—83).

[3]) Sala Hechta mieściła się w dawnym budynku „Sokoła" w miejscu gdzie dziś stoi gmach sejmowy.

[4]) Kontynuacja wyroków od 1. stycznia do 31. grudnia 1796... wypadłych. „Uwiadomienie względem kontraktów w roku 1798" z daty 28. paźdz. 1796) Leopoli J. Piller str. 68.

[5]) Tenże rocznik za rok 1806 str. 133—134.

wanie się Niemców w Królestwie i na ich stosunki, przyczem prasa rosyjska, dotąd stosunki te lekceważąca, czyni wciąż odkrycia, które od dawna powinne przestać być dla niej tajemnicą, gdyby tylko zechciała słuchać głosu polskiej opinji publicznej. Tak np. dzienniki rosyjskie wyrażają zdziwienie, że władze rządowe pozwoliły na tak olbrzymi rozróst germanizmu w przemyśle polskim, przytaczając, że jedna Łódź, licząca około 130.000 ludności przeważnie fabrycznej, która w Prusach odbyła landwerę, w czasie wojennym jest w stanie wyekwipować doborowy pułk wojska!

A Tomaszów, a Zgierz itd.?

Zapewne „odkrycia" te spowodowały, że Rząd obecnie sprawdza liczbę cudzoziemców w Polsce, którzy znowu, w obawie środków ostrzejszych, gwałtownie przyjmują poddaństwo rosyjskie. Swieże te jednak obywatelstwa nie uspokajają opinji ze względu na inne odkrycie Rządu podwójnego poddaństwa, o którem niedawno szeroko rozwodziła się prasa rosyjska. Co znaczy, piszą organa petersburskie, że Niemcy przyjmują nasze poddaństwo, kiedy mimo to nie przestają być poddanymi „Vaterlandu"? Prawdziwy węzeł gordyjski!

Czy i w jaki sposób Rząd zechce tę kwestję rozwiązać — w tej mierze nic pewnego nie wiadomo, faktem tylko jest, że władze rozwiązały wszelkie Vereiny niemieckie, jakie w ostatnich czasach pomnożyły się w Tomaszowie i Łodzi. Przy życiu pozostały tylko straże ogniowe fabryczne. Kasacja Vereinów miała podobno nastąpić wskutek skandalu, niedawno wydarzonego w Tomaszowie Rawskim, gdzie Niemcy podczas bankietu w rocznicę Sedanu pozwolili sobie wieńczyć portret księcia kanclerza, zawieszony na miejscu innego, rosyjskiego portretu. Podobny otwarty wyraz nielojalności wywołał w mieście liczne aresztowania, no i rzecz prosta, kazał się mocno zastanowić nad sprawą germańską w „kraju Przywiślańskim".

Jakkolwiek przytoczone wypadki uważamy dla sprawy naszej, dla naszych losów za wypadki bez szerszego znaczenia, nie ulega przecież wątpliwości, że Rząd rosyjski ma dziś wyborną sposobność zamanifestowania swej słowiańskości na brzegach Wisły. Że z niej nie skorzysta — w to także wierzymy. I to już jednak nas cieszy, że obecne zachowanie się władz względem obcokrajowców nie jest w prasie rosyjskiej uważane za owoc — „polskiej intrygi!"

Niemcy w Królestwie.

W dzienniku *Swiet* wychodzącym w Petersburgu czytamy co następuje:

„Panowie Niemcy bardzo są niezadowoleni z tego, że Rząd rosyjski zwrócił uwagę na germanizację Polski i usiłują dowodzić, iż wstrętne „Drang nach Osten" jest ani mniej ani więcej, jeno wymysł najzwyczajniejszy szowinistów rosyjskich!.. Nie potrzeba zapewniać, że Niemcom chodzi o to, aby ukryć rzetelny stan rzeczy, aby otumanić Rosję i odwrócić jej uwagę od zachodniej granicy państwa. Cyfry lepszym są argumentem, niż pusta a stronnicza paplanina, odpowiemy więc cyframi.

Część owych cyfr czerpiemy ze źródeł urzędowych — część z notat statystycznych pana Sztida, profesora Uniwersytetu dorpackiego, który wszystek swój czas wolny poświęcił na zbieranie danych dotyczących Niemców zamieszkujących w Królestwie Polskiem, za co właśnie panowie studenci dorpaccy wyprawili mu w tych czasach szereg brutalnych demonstracyj. Według danych profesora Sztida, liczba wszystkich Niemców bądź niemieckich, bądź rosyjskich poddanych, osiadłych obecnie w Królestwie Polskiem, przedstawia wcale poważną cyfrę 750 tysięcy ludzi.

Ponieważ ogół ludności Królestwa wynosi 7,319.980 głów, Niemcy zatem stanowią dziś $^1/_{10}$ część ludności w Polsce, czyli mówiąc innemi słowy, stanowią ten sam tutaj procent, co w gubernjach nadbałtyckich, chociaż te ostatnie gubernje uważane są za kraj niemiecki, a Polska bądź co bądź jeszcze się za dzielnicę Vaterlandu nie uznaje.

Ale Polska stała się istotnie łupem niemieckim, stała się, dzięki gwałtownemu poparciu, okazywanemu kulturnikom po r. 1863 — bardziej niemiecką niż kraj nadbałtycki. Obecnie już 50 proc. ziemi polskiej, ziemi słowiańskiej, przeszło w ręce niemieckie.

Przypatrzmy się teraz bliżej przesławnemu „Drang nach Osten", przeliczmy według źródeł urzędowych, Niemców, którzy w ciągu ostatniego pięciolecia przyjęli poddaństwo rosyjskie i porównajmy ich z liczbą wszystkich innych cudzoziemców, przybyłych do Rosji.

Otóż poddaństwo rosyjskie przyjęło:

w 1880 r.	1.600 ludzi, w czem Niemców		900
w 1881 r.	2.100 „ „ „		1.300
w 1882 r.	2.500 „ „ „		1.700
w 1883 r.	5.000 „ „	Prusaków	3.000
		Niemc. in.	1.000
w 1884 r.	11.000 „ „	Prusaków	5.500
		Niemc. in.	2.500

W ten sposób liczba Niemców, przyjmujących corocznie poddaństwo rosyjskie, ma się rozumieć fikcyjnie, dla zamydlenia oczu, w ciągu ostatnich lat pięciu zwiększyła się w gwałtowny sposób i z 900 skoczyła na 8000 osób, razem zaś w ciągu lat pięciu przyjęto 15.900 Niemców, nie licząc ich żon i dzieci. To najlepsze potwierdzenie „Drang'n nach Osten", to nie fikcja już, to nie wymysł szowinistowski, to cyfry!...

Weźmy teraz choćby ostatnie dwa lata i przypatrzmy się, jak się rozpadają według zajęć nowo-kreowani obywatele rosyjscy. A oto odpowiedź w cyfrach:

W roku 1882 zyskaliśmy:

rolników, właścicieli i dzierżawców	2.000
rzemieślników	1.400
oficjalistów kolejowych	330
właścicieli, rolników większych i kapitalistów	127

W r. 1884 uszczęśliwiło nas:

rolników	3.620
rzemieślników	3.000
oficjalistów kolejowych	1.500
większych właścicieli ziemskich i kapitalistów	200

Z cyfr powyższych, odnoszących się wyłącznie do Królestwa Polskiego, najbardziej biją w oczy cyfry, odnoszące się do liczby Niemców, wciskających się do służby kolejowej. Wszakże 230 ludzi i 1.500 ludzi, to stanowi podobno ani mniej ani więcej, jak tylko 1.830 ludzi, tj. cały jeden pułk!... Doliczywszy do tych szeregów liczbę tych oficjalistów kolejowych, którzy przedtem już przyjęli poddaństwo rosyjskie, wykaże się, że w Królestwie Polskiem służy przy drogach żelaznych co najmniej jakie 3.000 Niemców. Większa część tych panów przybyła do Polski po odbyciu u siebie w domu powinności wojskowej, a teraz pozostając pozornie w poddaństwie rosyjskiem, należy faktycznie do landwery i landszturmu cesarstwa niemieckiego. Pośród urzędników kolejowych, Niemców, są i żołnierze, są i oficerowie, lajtnanci i kapitanowie. Słowem, są to jak najlepiej zorganizowane bataljony kolejowe.

I cały ten niemiecki „Drang nach Osten" odbywa się jawnie, w oczach Rosji całej i poradzić mu nie można. Szybkie a niezmiernie energiczne środki rządowe, dążące do położenia tamy niemczeniu Polski są koniecznością bezwzględną.

Straszna pomyłka powinna być natychmiast poprawioną."

Proces dwudziestu pięciu włościan.

Wydział pierwszy kryminalny Sądu okręgowego warszawskiego, przedstawił w dnia 4. bm. widok niezwykły.

Na kilku długich ławach zasiadło przed sądem kilkudziesięciu włościan, pochodzących ze wsi i gminy Kaski, powiatu Błońskiego gubernji Warszawskiej, pod zarzutem jawnego buntu przeciwko władzy (art 264 i 266 kodeksu karnego.) Za przestępstwo to przewidzianą jest w prawie nader surowa kara pozbawienia wszystkich praw stanu i zesłania do robót ciężkich od lat dwudziestu do piętnastu.

Rokosz, według aktu oskarżenia, który śledztwo sądowe stwierdziło, miał miejsce przy następujących okolicznościach.

W roku bieżącym, w miesiącu lutym, wydanym został przez p. Kruzensterna, naczelnika powiatu, rozkaz przeniesienia ze wsi Kaski do Jaktorowa kancelarji urzędu. Przyczyna, powodująca powyższą zmianę, polegała na ułatwieniu komunikacji z urzędem powiatowym, oraz rozciągnięciu ściślejszego dozoru nad ludnością fabryczną w nowo otworzonym oddziale żyrardowskim Hielle i Dietrich.

Włościanie atoli byli innego mniemania, sądząc, że konieczność ta nie istniała, oraz wiedząc, iż inicjatywa pomienionej zmiany, wyszła od miejscowego wójta gminy, Gąsowskiego, upatrywali własny interes wójta, który mieszkał sam w Jaktorowie i ztamtąd właśnie administrował, jako plenipotent, rozległemi dobrami hr. Potockiego.

Postanowili więc reformy takiej nie dopuścić i udali się w tym celu do naczelnika powiatu z stosowną prośbą, która wszakże uwzględnioną nie została. Poradzili więc sobie inaczej. Opłacili pisarza, a ten w imieniu całej gminy, liczącej z górą głów 4 tysiące, zredagował prośbę do komisarza włościańskiego, który skutkiem tego zaprosił pana Kruzensterna do siebie na naradę. Po rozmowie, jaka w przedmiocie powyższym miała miejsce, wyszedł p. Kruzenstern do oczekujących na wynik swoich starań włościan, i z uniesieniem począł ich łżyć za to, że ośmielili się podać prośbę, i groził uwięzieniem. Jednego zaś z obecnych, mianowicie sołtysa Sitkiewicza, kazał bezzwłocznie osadzić na 7 dni w areszcie. Po p. Kruzensternie, wyszedł komisarz włościański i ustnie wytłumaczył gromadce, że kancelarja gminy, na zasadzie prawa obowiązującego, nie powinna być przeniesioną inaczej, jak na podstawie uchwały gromadzkiej, które się odbyć powinno koniecznie. Przyrzekł nadto ze swej strony, że u władz właściwych wyjedna w tym względzie odpowiednią decyzję.

Włościanie rozeszli się z mocnem postanowieniem utrzymania status quo.

Jakoż, gdy w parę dni po tem, zjechał wójt Gąsowski, celem wykonania rozkazu naczelnika powiatu, natrafił na stanowczy opór i zniewolony był się cofnąć.

Na drugi dzień przybył sam naczelnik powiatu wraz z 16 strażnikami policyjnymi. Włościanie wylegli tłumnie na wieś, z hałasem i wrzawą, zebrało ich się około dwustu ludzi. Przerwali łańcuch, sformowany przez straż ziemską, i krzycząc, że nie pozwolą nic ruszyć, dopóki nie będzie gromadzkiego zebrania, rozpędzili podwody, na które włożonym być miał inwentarz kancelarji gminnej. Wszelkie przedłożenia i perswazje żadnego skutku nie odniosły.

Celem więc utrzymania powagi władzy zawezwano telegrafem z pobliskiej Rudy Guzowskiej siłę zbrojną. Przybyła wnet rota pułku piechoty. Pod osłoną bagnetów naładowano wozy i dopiero w ten sposób wywieziono księgi, papiery i inne ruchomości z kancelarji. Do starcia żadnego nie przyszło, lecz wojsko kilkakrotnie, w obec następującego nań tłumu, musiało się uciekać do kolb i uderzeń rękami. Zachowanie się włościan było wyzywającem i zuchwałem. Lubo nikt ani rannym ani pobitym nie był, to przecież jeden strażnik ugodzony został pięścią w brzuch, a naczelnika powiatu zelżono słownie.

Z liczby włościan, uczestniczących w oporze władzy, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej 25 ludzi, których poznano z tłumu.

O godz. 1. po północy, ogłoszonym został wyrok. Jeden tylko Wiśniewski skazanym został na 2 miesiące więzienia, 4 na areszt siedmiodniowy, 5 na dni 5 aresztu, 3 zaś na 2 tygodnie aresztu.

Resztę, to jest osób dwanaście uniewinniono.

Wybory w Anglji.

Standard omawiając sprawę wyborów i ich rezultat wyraża przekonanie, że Gladstone nie będzie mógł stworzyć silnego Rządu, podobnie jak niemógłby go stworzyć każdy inny mąż stanu, który dotychczas podzielał jego przekonania polityczne. Cóż ma począć lord Salisbury? Czy ustąpić uznając, że nie ma już za sobą większości konserwatywnej, czy też pozostać na swem stanowisku, dopóki przy pierwszej poważnej kwestji nie dozna porażki? *Standard* mniema, że Salisbury nie powinien ustąpić, choć wynik głosowania jest bezwątpienia niezadowalający. Stanowcze zwycięstwo konserwatystów byłoby bez wątpienia wzmocniło Rząd dzisiejszy i dozwoliło mu stanąć w obronie zagrożonych interesów Anglji za jej granicami, to wszystko jednak nie wyklucza możliwości, ażeby dawny gabinet nie mógł prowadzić należycie interesów wraz z obecną Izbą niższą. *Daily News* pisze dowcipnie, „Salisbury ma w istocie dwa żelaza w ogniu; gotów on zostać nawet Whigiem, jeżeli przez to uniknie konieczności zostania homerulerem." *St. James Gazette* kończąc artykuł p. t. „Kto jest zwycięzcą?" — wypowiada przekonanie, że Gladstone uważać się będzie za zwycięzcę, i nie przestanie głosić, że kraj obdarza go ciągle swem zaufaniem. Ceni on osobisty interes wyżej nad wszystko, a jedynem jego pragnieniem jest osłabienie wpływu Salisbury'ego, aby pochwycić ster Rządu w swe dłonie. Musi on być premierem, chociażby tylko na jedną sesję, a później — później świadectwo od sir Clarka (lekarz przyboczny) wystarczy, aby usunąć wszelkie dalsze następstwa.

Wojna na Wschodzie.

Zdecydowanie się Porty na bezpośrednie porozumienie się z księciem Aleksandrem stanowi dziś oś, około której uskutecznia się nowy zwrot w sprawie bałkańskiej. W tej mierze donoszą z Londynu do *Pol. Corr.*: „Sprawozdania, nadchodzące tu ze Stambułu, stwierdzają, że sułtan po niejakiem wahaniu się, powrócił znów do porozumienia się z księciem Aleksandrem. Utrzymują tu powszechnie, że wysłany do Sofji w sprawie zawarcia pokoju z Serbją Madżyb pasza, ma polecenie wdania się z Rządem bułgarskim w *pourparlers* względem ostatecznego uregulowania kwestji rumelijskiej. W sprawie serbsko-bułgarskiej udziela Rząd angielski, w celu uniknięcia dalszych starć, rady kierowania się jak największem umiarkowaniem".

Biskupi w ziemiach dawnej Polski.

1) Baranowski Antoni, biskup tytularny w Tespe, sufragan żmudzki. 2) Bereśniewicz Aleksander Kazimierz, biskup kujawsko-kaliski. 3) Cybichowski Józef, biskup cyneński, sufragan gnieźnieński. 4) Dunajewski Albin, biskup krakowski. 5) Feliński Zygmunt Szczęsny, były arcybiskup warszawski, od roku 1883 arcybiskup Tarsu. 6) Gintowt Dziewiałtowski, arcybiskup - metropolita mohylewski. 7) Gleich Herman, biskup malański, sufragan wrocławski. 8) Herzog Robert, książębiskup wrocławski. 9) Hollak Józef, biskup arateński, sufragan augustowski. 10) Hryniewicki Karol, biskup wileński, na wygnaniu w Jarosławiu nad Wołgą. 11) Issakowicz Izaak Mikołaj, arcybiskup lwowski obrz. ormiańskiego. 12) Janiszewski Jan Chryzostom, biskup eleuzyński, sufragan pozn. (mieszka w Krakowie). 13) Kossowski Dołęga Henryk Piotr, biskup w Serres (w Macedonji) sufragan płocki. 14) Kozłowski Szymon Marcin, biskup łucko-żytomirski. 15) Krasiński Adam Stanisław, były biskup wileński, od roku 1883 biskup esebońaki. 16) Kuliński Tomasz Teofil, biskup kielecki. 17) Ledóchowski hr. Mieczysław, kardynał św. kościoła rzymskiego tytułu N. Panny in Ara-Coeli, arcybiskup gnieźnieńsko-poznański. 18) Lubowidzki Cyryl, biskup tytularny Dulmy, sufragan łucko-żytomirski. 19) Łobos Ignacy, biskup leuceński, sufragan przemyski obrz. łac. 20) Marwicz Jan Nepomucen, biskup chełmiński. 21) Morawski Dąbrowa Seweryn Tytus, arcybiskup metropolita lwowski obrządku łac. 22) Namszanowski Franciszek Adolf, biskup polny katolickich żołnierzy armji pruskiej, biskup Agatopolitański. 23) Pallulon Mieczysław, biskup żmudzki. 24) Pełesz Juljan, biskup stanisławowski obrządku greckokatol. 25) Polner Karol, biskup w Troji, sufragan kaliski. 26) Popiel Wincenty Teofil Chościak, herbu Sulima, arcybiskup metropolit. warszawski. 27) Ruszkiewicz Kazimierz, biskup Berissy (w Armenji), sufragan warszawski. 28) Rzewuski Paweł, nominat sufr. warszawski, biskup pruseński (na wygnaniu w Astrachanie dotąd nie konsekrowany). 29) Sembratowicz Józef, były arcybiskup lwowski obrządku grecko-kat., obecnie arcybiskup teodozyopolitański. 30) Sembratowicz Sylwester Samuel, arcybiskup metropolita lwowski obrz. grecko-kat. 31) Śniegoń Franciszek, sufragan wrocławski (na część austrjacką). 32) Solecki Łukasz, biskup przemyski obrz. łac. 33) Sotkiewicz Antoni, biskup sandomierski. 34) Stupnicki Jan Saturnin, biskup przemyski obrz. gr.-kat. 35) Wierzbowski Piotr Paweł, biskup sejneński. 36) Zottman Franciszek Ksawery Ludwik, biskup tyraspolski (Saratow). 37) Zeor Antoni, biskup djoklecjanopolitański, sufragan tyraspolski.

Nadto piastują godność biskupów następujący Polacy: 38) Czacki hr. Włodzimierz, arcybiskup Salaminy, kardynał świętego Kościoła rzymskiego. 39) Malczyński Franciszek, biskup aleksyeński w Albanji.

KRONIKA.

Lwów dnia 12. grudnia.

Wiadomości osobiste. Zdrowie hr. Alfreda Potockiego o wiele się polepszyło. Po sesji ma się on udać, jak zwykle od paru lat, do Cannes. — Radca legacyjny w Paryżu, Agenor hr. Gołuchowski przybył do Wiednia i miał audjencję u cesarza. — Ignacy Domejko w powrocie z Jerozolimy, zatrzymał się w Rzymie i w Paryżu, a następnie udał się na Litwę.

Nekrologja. W Göbersdorfie, na Szlązku pruskim, zmarła d. 7. bm. Zofja Karska, córka Augusta i Lucyny z Łączyńskich, właścicieli dóbr w Królestwie Polskiem. — W Moedling zmarł Karol Dembiński, syn Henryka, generała wojsk polskich i Heleny z Turnów, przeżywszy lat 62.

Kalendarz. Niedziela (13.): Łucji — Władysława. Wschód słońca o godz. 7. min. 49, zachód o godz. 3. min. 59. — Poniedziałek (14.): Nikazego b. m. — Sławifiory. Wschód słońca o godz. 7. m. 50, zachód o godz. 3. min. 59.

Kalendarzyk myśliwski. W grudniu wolno polować na kozły, jelenie, borsuki, zające, lisy, jarząbki, cietrzewie, głuszce, bażanty i kuropatwy, dropie, pardwy, i na ptactwo wodne i błotne.

Recepcja u p. prezydenta miasta odbędzie się we wtorek dnia 15. bm. Rozesłano 600 zaproszeń.

Zebranie leśników (poufne) odbędzie się we wtorek dnia 15. bm. o godz. 6. wieczór w sali Dyrekcji dóbr państwowych.

Odczyty. W niedzielę dnia 13. bm. o godzinie 5. po południu w czytelniach ludowych odbędą się następujące odczyty: Pan Hipolit Parasiewicz (w czytelni przy ulicy Janowskiej) powie „O krwi i jej obiegu" — zaś pan Henryk Gałecki (w czytelni przy ulicy Balonowej) „O rzemiosłach w dawnej Polsce."

Od p. Ignacego Żółtowskiego otrzymują dzienniki krakowskie następujące pismo:

Na odezwę „Do narodu polskiego", w dodatku do Nru 48go *Gwiazdki Cieszyńskiej* wydrukowaną, w której p. Stalmach wzywa redakcje pism krakowskich wraz ze mną, abyśmy poddali sądowi polubownemu postępowanie w sprawie narodowej, na Szląsku, mam zaszczyt bez względu na to, co rzeczone pisma postanowią, odpowiedzieć, iż nie mam nic przeciw rozpatrzeniu spraw szląskich przez „sąd złożony z mężów, używających ogólnego szacunku", — jeżeli ten sąd weźmie na siebie obowiązek nie tylko rozpatrzenia sprawy, ale zarazem obmyślenia skutecznej, a zgodnej nadal działalności wszystkich tamtejszych czynników, zmierzającej do pomyślnego rozwoju sprawy narodowej polskiego ludu na Szląsku.

Bliższe określenie mego zapatrywania na sąd i warunki podam w 14 dniach.

Kraków dnia 11. grudnia 1885.

Ignacy Żółtowski.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Szmitków, w powiecie sokalskim, na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 100 złr. wa.

Z kolei Karola Ludwika. Jak w tym roku wydawać się będzie i na rok następny 1886 roczne bilety abonamentowe jazdy na linjach kolei Karola Ludwika. — Cena tych biletów na wszystkie linje kolei Karola Ludwika i na przestrzeń kolei lokalnej Jarosławsko-Sokalskiej wynosi 300 złr. dla Iszej klasy, 225 złr. dla II klasy, i 150 złr. dla III klasy. Ceny biletów rocznych na pojedyńcze działy przestrzeni kolejowej oblicza się według przyjętej taksy służącej za podstawę należytości dla Iszej klasy 60 złr., dla IIgiej klasy 45 złr., dla III klasy 30 złr. i dodatku po 60 ct. dla Iszej klasy, 45 centów dla IIgiej klasy i 30 cnt. dla III klasy od każdego kilometra przestrzeni obranej.

Prestidigitator prof. Roberth przybył już do Lwowa i urządzi tutaj dwa przedstawienia. Prof. R. produkował się z wielkiem powodzeniem nietylko w znaczniejszych miastach Europy, ale i w Ameryce. W szczególności sztuki mnemotechniczne wzbudzały wszędzie ogromny podziw. Niedawno popisywał się prof. R. w Warszawie i w Krakowie, a sprawozdania dzienników tamtejszych są pełne pochwał. Podnoszą one elegancję, zręczność i rozmaitość w produkcjach prof. R.

Z Towarzystwa ochrony zwierząt. Wydział Tow. wniósł w ostatnich dniach następujące podania do władz:

a) do ck. Dyrekcji policji powtórnie o ostateczne i zupełne wykonanie rozporządzenia Namiestnictwa z roku 1880 co do używania dyszlów podwójnych przy wozach jednokonnych;

b) do Magistratu w tej samej sprawie, o polecenie straży po rogatkach czuwania nad tem, aby wozów jednokonnych o jednym dyszlu do miasta nie wpuszczały. Sprawa ta wlecze się już od lutego br.;

c) do ck. Dyrekcji policji o stanowcze uregulowanie jazdy piaskarzy z Łyczakowa, którzy swemi konikami i przeciążaniem ich wstręt i oburzenie ciągłe wywołują;

d) do ck. Dyrekcji domen i lasów o stosowne zarządzenie i polecenie przedsiębiorcy dostawy drzewa ze składu, celem uchylenia dręczenia koni.

Latarki dla nocnych ptaszków. W mieście naszem pojawiły się oryginalne latarki, które za pomocą szpilki przypina się do ramienia. Tej nocy widzieliśmy kilku facetów z takiemi latarkami, którzy zwracali na siebie ogólną uwagę. Pomimo że noc była jasna, a prócz tego płomienie gazowe spełniały swoje powinności, faceci odbywali nocną wędrówkę przy pomocy wspomnianych latarek. A może świat był dla nich niewyraźnym...

Najstosowniejszy podarek dla dzieci. Księgarnia Doboszyńskiego (przedtem Milikowskiego) w Stanisławowie, wydała mapkę Polski z r. 1772, podzieloną na 17 prowincyj wyciętych w drzewie do składania. Jest to bardzo piękna i praktyczna zabawka dla dzieci, bo bez trudu uczy geografji Polski. Każda prowincja wyklejona jest innym kartonem.

Trzech „notowanych" rzezimieszków, Jana Berdowskiego, Samuela Schläfera i Józefa Bednarskiego, aresztowała wczoraj policja na Rynku w chwili, gdy ci, skradłszy Magdalenie Szczepaniak z kieszeni pugilares zawierający kilka guldenów, dzielili się zdobytym łupem.

Wywożenie nieczystości kloacznych odbywa się u nas ciągle jeszcze przed godziną 10. wieczór. Wczoraj odbywała się taka manipulacja w jednej z kamienic w Rynku, właśnie w chwili, gdy publiczność wychodziła z teatru.

Śmierć w skutek poparzenia. Dziesięcioletnia dziewczynka Frajda Frisch zmarła wczoraj w skutek poparzenia wrzącą wodą. Wina w tym wypadku spada na rodziców, dziewczynka bowiem poparzyła się z powodu braku dozoru.

Wóz tramwajowy uszkodził wczoraj w nogę robotnika Jana Żółtego, którego policja odstawiła do szpitala głównego.

Skład siana, który znajduje się przed rogatką Janowską, służy rzezimieszkom i złodziejom lwowskim za nocleg. Onegdaj pobito tam w okropny sposób niejakiego Cisowskiego. Zabrano mu całe ubranie. Cisowskiego odesłano do szpitala.

Obławy oprawcy. Przypominamy sobie bardzo dobrze, że Magistrat wydał instrukcję dla oprawców, dozwalając im chwytać psy tylko do godziny 8. rano. Jak wszystkie rozporządzenia obowiązują u nas tylko przez bardzo krótki czas, tak się też i w tym stało wypadku. Oprawca urządza obecnie obławy całemi dniami, nie szczędząc publiczności wstrętnych widowisk. Możeby Magistrat ponowił swoje rozporządzenie.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 11. grudnia. Skradziono srebrną tacę wart. 15 zł., turecką chustkę wart. 20 zł., frak czarny wart. 20 zł. i kociołek miedziany wart. 12 zł. — Znaleziono damski kaftanik wart. 3 zł.

Gródek 10. grudnia. Burmistrzem został wybrany p. B. Dmóchowski, dyrektor tutejszej szkoły żeńskiej.

Przemyśl 10. grudnia. (*Zgon Echa z nad Sanu. — Teatr p. Barbary Linkowskiej*). *Echo z nad Sanu,* organ miejscowy naszego grodu, zakończyło zeszłej niedzieli swój siedmiomiesięczny żywot na wycieńczenie sił, to jest na brak prenumeratorów.

Od paru tygodni bawi u nas teatr wędrujący pani Barbary Linkowskiej, który się cieszy prawdziwą sympatją znaczniejszej części publiczności, chociaż śmietanka nasza stroni odeń ostentacyjnie z niepojętych przyczyn. Wyraz swego uznania złożyła publiczność pani Barbarze Linkowskiej w przeddzień jej imienin, na przedstawieniu czwartkowem, które było całym szeregiem owacyj publiczności i artystów na cześć pani Linkowskiej. Teatr pani Linkowskiej, ta prawdziwa artystyczna rodzina, liczy kilku znakomitych członków w swem gronie, mianowicie oboje państwo Linkowskich, ich córkę Marję, ich wychowankę pannę Szymańską, sierotę po słynnej artystce lwowskiej, którą z prawdziwie rodzicielską troskliwością wychowują, pana Strzeleckiego, pp. Stolarskich, pana Leśnickiego i innych, a przedstawienia po największej części, zwłaszcza komedyj, nie pozostawiają nic do życzenia.

Rozwadów. Od tygodnia bawi u nas towarzystwo dramatyczne K. Dulemby i dało kilka przedstawień ku ogólnemu zadowoleniu. Choć towarzystwo to nader szczupłe, bo składa się tylko z siedmiu osób, jednakowoż pracuje sumiennie. PP. Zieliński, Kwiatkowska i Janusz zyskali sobie zupełne uznanie. Towarzystwo to opuszcza nasze miasto i udaje się do Niska — polecamy ich i życzymy „Szczęść Boże!"

Piotr Ursu, który okradł kasę gminną w Dorna Kandreny, jest podług *Czern. Gaz. Polsk.* osobistością znaną w górskich okolicach kraju z niezwykłego u włościan bogactwa i z dzikości usposobienia. Obliczają go na 80.000 zł. majątku, który z każdym rokiem pomnażał znacznym zarobkiem przy Towarzystwie eksploatacji drzewa (dawniej Götz et Comp.), 20 do 30 par wołów wysyłał do prac przy tem Towarzystwie. — Ursu przez pewien czas był nawet wójtem w Kandrenach i tylko z powodu swego okrucieństwa przestał piastować swój urząd. Przed laty mianowicie zginęło mu z domu 600 zł. gotówką. Ursu, podejrzywając o kradzież służącę, zaprowadził ją do gminnej kancelarji i kazał ją powiesić u sufitu za włosy. Następnie niemiłosiernie bił nieszczęśliwą ofiarę, żądając, by się przyznała do kradzieży. Kobieta, wijąc się z bolu w powietrzu, urwała włosy i spadła na ziemię. Dziki kat kazał ją powiesić w ten sam sposób powtórnie i chwyciwszy rozpaloną pieczęć od piętnowania bydła, piekł tem żelazem pięty biednej sługi tak długo, aż ta w końcu przyjęła na siebie winę kradzieży. Dopiero po pewnym przeciągu czasu zięć okrutnego wójta przyznał się, że to on, a nie służąca, wziął teściowi owe 600 zł. Ofiara dzikiego pastwienia się zaskarżyła Piotra Ursu, a Sąd za niezwykłe okrucieństwo skazał go... na sześć miesięcy więzienia. Ursu odsiedział karę, a nie mogąc już nadal być wójtem, został pierwszym asesorem w Kandrenach i jako taki złakomił się na kasę gminną.

O samym fakcie kradzieży donoszą, że była ona widocznie oddawna przygotowaną przez złoczyńcę pisał on naprzód do fabryki kas ogniotrwałych Wiese, aby mu nadesłano klucz do tej kasy, jaka znajdowała się w urzędzie gminnym. Jako asesor, musiał użyć do korespondencji pieczątki gminnej, a nawet w pomieszkaniu jego znaleziono recepisy tych listów i czysty arkusz papieru z wytłoczoną pieczęcią gminy,

Ursu, zaraz po skonstatowaniu kradzieży, umknął z rąk konwojujących go członków gminy i dotychczas nie został schwytanym. Podejrzanych o współudział członków gminy przyaresztowano. Z ukradzionych pieniędzy znaleziono 5500 zł.

Przed sześciuset laty. Zanim się skończy rok bieżący 1885, godzi się wspomnieć przypadającą w nim sześciu-wiekową rocznicę Synodu w Łęczycy, na który się zebrali dnia 6. stycznia 1285 arcybiskup gnieznieński, Jakób Świnka, i biskupi: Paweł z Przemankowa krakowski, Tomasz wrocławski, Jan Poznański, Tomasz płocki i Wisław kujawski. Uchwały tego Synodu są tem pamiętne, że zgromadzeni biskupi okazali w nich swoję pieczołowitość około języka narodowego. I tak w artykule 3. nakazał Synod, aby w każdą niedzielę kapłan podczas mszy uroczystej, zaraz po *Credo*, wykładał ludowi po polsku: „Wierzę w Boga". „Ojcze nasz" i „Zdrowaś Marja", a gdyby był zdolniejszym, to mógł wykładać ewangielię św., czyniąc z niej zastósowania, by wierni strzegli się złego, a czynili dobrze. — W art. 4. wspomniano, aby za dobrodziejów kościołów, w rocznicę ich śmierci, odprawiano egzekwie, przy których lud miał odmawiać spowiedź powszechną: „Kaję się Bogu" i t. d. — W art. 6., mając na względzie zachowanie i kształcenie języka polskiego; *conservationem et promotionem linguae Polonicae,* nakazał Synod, aby przy katedralnych, przy konwentualnych i innych szkołach nie ustanawiano innych nauczycieli, krom takich, co znają dobrze język polski. — W art. 19. rozkazał Synod, aby dyecezalni biskupi wystąpili stanowczo przeciwko klasztorom, które — złożone po większej części z cudzoziemców — nie chciały Polaków przyjmować do swego grona i do prowincyj zakonnych niemieckich się przyłączały, stanowiąc wewnątrz kraju przednią straż żywiołu i wpływu niemieckiego. — W art. 36. polecił Synod najsurowiej, aby tacy tylko duchowni otrzymali beneficja, połączone z duszpasterstwem, którzy w Polsce są urodzeni i biegli w polskim języku.

Kurja rzymska dnia 1. b. m. przystąpiła do obrad w sprawie beatyfikacji Joanny d'Arc.

Honorarja reporterów amerykańskich dochodzą do olbrzymich sum. Reporter *New-York Heralda* niejaki Stoff zarobił na chorobie jenerała Granta 25.000 dolarów, biorąc za jeden artykulik 200 do 300 dolarów. Ponieważ reporterzy męczyli słabego wodza, przeto postarał się w końcu jego przyjaciel, bankier Drexler, o to, aby ich nie dopuszczano do łoża umierającego. Stoff, nie mogąc się w skutek tego docisnąć inną drogą do swojej ofiary, kazał się przez Drexlera wynająć do czyszczenia butów. W ten sposób był ciągle w domu, w którym Grant dogorywał.

Za fałszowanie wina skazano kupca Nitharda z Mylhuzy w Alzacji na 18 miesięcy więzienia i zapłacenie 60.000 marek kary, a w razie niemożności zapłacenia na dalsze 2 lata więzienia. Nithard fabrykował wino z wody, spirytusu, gliceryny, taniny i innych ingredyencyj drogeryjnych. Dr. Nessler (znawca) znalazł w winach jego kwas octowy, alkohol w wielkiej ilości, a jako lagier *terre d'Espagne.* Miał on w sklepie studnię, a w jednym roku kupił 700.000 litrów spirytusu; w ogrodzie znaleziono beczki z gliceryną. Ponieważ sklep jego stał pod kontrolą celną, przeto dla oszukania władzy celnej miał od czterech właścicieli winnic w Alzacji, urzędowe faktury o nadesłaniu znacznej ilości wina, którego naturalnie nie odbierał. Udowodniono mu fabrykację wina w 50 przypadkach i sprzedawanie tego wina za wino naturalne.

Rzymski teatr „Apollina" rozpisał konkurs na najlepszą operę, napisaną przez mieszkańca odwiecznego miasta. Z dwunastu ubiegających się o nagrodę wyróżniono dwóch kompozytorów, mianowicie: Antoniego Leonardi i Stanisława Falchi.

Oryginalny zegar zajmuje uwagę Paryża. Godziny oznaczone są za pomocą kwiatów, a czynność wskazówek pełnią dwie pszczoły, posuwające się z kwiatka na kwiatek. Jest to zegar elektryczny.

Proch, który nie strzela. Wiadomo, jak wielki hałas wojenny podnieśli Grecy z początkiem obecnej wojny serbsko-bułgarskiej. Marsowy animusz wzmagał się z dniem każdym, a ludy Europy lada chwila oczekiwały wiadomości, że armja grecka przekroczyła granice Turcji. Atoli właśnie w chwili, kiedy największem było prawdopodobieństwo tej wojny, Grecy ucichli i żadnej nie okazują ochoty do walki. Zagadkę tej nagłej zmiany już rozwiązano, a powód jej jest dość komiczny. Oto dawniej armja grecka zaopatrywała się w proch strzelniczy w fabrykach zagranicznych. Od niedawna jednak Grek, Maritines, otworzył fabrykę w kraju, a Rząd zamówił u niego cały zapas prochu na spodziewaną wojnę. Proch ten dostarczono, a ładunki z niego rozdano wszystkim dywizjom, gotowym każdej chwili do boju. Przypadek zrzą-

dził, że prochu tego chciano użyć przy ćwiczeniach żołnierzy i nagle okazało się, że cała armja grecka jest bezbronną: proch bowiem Martinee'a... nie jest zapalnym i nie strzela! Oczywiście fakt ten ostudził zapał wojenny, a zanim Rząd grecki sprowadzi proch dla całej armji z fabryk zagranicznych, mogą zajść rozmaite zmiany na Bałkanie. Wynalazcy niezapalnego prochu, poczciwemu Martinee'owi, powinnaby ludzkość wystawić pomnik, a Rządy państw niechajby proch ten zamówiły na użytek wszystkich armij świata.

Paulina Lucca.

Stary, o wązkich oknach i ciemnych korytarzach dom na „Salzgries" we Wiedniu, był miejscem urodzenia Pauliny Lucci. Według metryki, złożonej w probostwie środkowej dzielnicy Wiednia, dniem przyjścia na świat „boskiej Pauliny" był dzień 25. kwietnia 1844 r.

Ojciec Lucci żyje jeszcze. W swoim czasie liczył się do najprzystojniejszych mężczyzn we Wiedniu; do dziś dnia wygląda pomimo 85 lat, czerstwo i pokaźnie. Matka, z domu Willer von Exten, była kobietą, pełną wdzięku i sprytu. Połączeniu zalet, odziedziczonych po rodzicach, zawdzięcza śpiewaczka swoje artystyczne uzdolnienie, które ją wcześnie zawiodło na scenę. W 14tym roku życia należała już do składu opery nadwornej we Wiedniu, śpiewając w chórze, w 15tym śpiewała na tejże scenie pierwsze małe partyje i zwróciła na siebie ogólną uwagę małą rolką druhny w „Wolnym strzelcu". Wkrótce zdołała się dostać na scenę ołomuniecką, z tej do Pragi, wreszcie do Berlina, i tu uzyskała sobie w bardzo wczesnym wieku rozgłos, który wkrótce rozszedł się po całej Europie.

W sztuce, mistrzami jej byli Ryszard Levy i Uffmann, w życiu potrzeba i niedostatek. „Żyłam w biedzie lata, wiem, co znaczy walczyć o chleb!" — powiada sama o sobie.

Walczyła, ale jakże zwycięsko! Z nieznacznej i podrzędnej śpiewaczki wzniosła się do wyżyny artystycznej, na której zbiera hołdy całego świata. Nietylko jej przepiękny głos, nietylko znakomity sposób śpiewania i gra niezrównana jednają jej wielbicieli; niewyczerpany dowcip, humor jej swobodny i bystrość umysłu muszą wzbudzić powszechną sympatję i podziw. We wszystkich kołach, czy to artystycznych, czy naukowych, w świecie teatralnym, arystokratycznym, czy mieszczańskim, wszędzie, gdzie się obraca, stanowi Lucca główny punkt, ożywiający całe towarzystwo. Nawet żelazny kanclerz, niekoniecznie amator muzyki, oddając wszelkie pochwały talentowi Lucci, wyraził się raz o niej, że chciałby mieć w jej osobie swego sekretarza, na którego bystrość i przezorność zawsze mógłby liczyć.

Potrafi ona być wesołą i pełną prostoty Wiedenką, równie jak damą wielkiego świata. Podobnie szereg jej najlepszych scenicznych kreacyj mieści w sobie postacie o zupełnie przeciwnych charakterach: poświęcająca się Leonora i demoniczna Carmen, pałająca żądzą zemsty Donna Anna i naiwna Zerlina, dramatyczna Hermosa w „Haraczu Zamory" Gounoda i kapryśna Katarzyna w „Poskromieniu złośnicy" Götza.

Przyznać trzeba, iż sama natura wyposażyła Luccę, dając jej głos miękki i pełny, nadający się doskonale do dramatycznych partyj, przytem tak łatwy i elastyczny, iż pozwala jej z równą swobodą śpiewać koloraturowe, lekkie role.

Powierzchowność Lucci jak najzupełniej odpowiada jej artystycznemu duchowi. Twarz inteligentna i ładna — oczy jasno-szafirowe, bardzo przenikliwe, włosy i płeć ciemne, figura zgrabna, ruchy elastyczne.

Lucca mieszka we Wiedniu stale, chociaż występuje tam tylko w części sezonu, śpiewa zaś co roku w Berlinie, Londynie i Petersburgu. Jest po raz drugi zamężną i w towarzystwach nosi nazwisko drugiego swego męża, barona Walhofen.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertuar teatralny. Sobota po raz pierwszy: „Doktor Faustyna," komedja w 3 aktach St. hr. Rzewuskiego, z panią Stachowicz w roli tytułowej. Niedziela popoł.: „Montjoye," wieczorem: „Gasparone."

Wieczorek muzykalny urządzony przez Wilhelma Czerwińskiego, z uprzejmym współudziałem panien: Babińskiej, Dr., La., Ul. i pp. Gerbicza, Chmielińskiego, Janikowskiego i Tyberga, odbędzie się we środę 16. bm. Program jest następujący: I. część. 1. Schubert. Trio B-dur, odegrają panna La... i pp. Chmieliński i Tyberg. 2. Czerwiński. Dwie pieśni, odśpiewa p. Gerbicz. 3. Chopin. Rondo C-mol, odegra panna Ul. 4. Czerwiński. „Śpiew poety," duet na sopran i alt do słów B. Zaleskiego, odśpiewają panny Babińska i Dr... 5. Popper. Gavotte, odegra na wiolonczeli p. Chmieliński. II. część. 6. Deklamacja, wygłosi p. Janikowski. 7. Czerwiński. „Andante Maestoso" Concertant na skrzypce i fortepian, odegrają: panna La... i p. Tyberg. 8. a) Czerwiński. „Ave Maria" słowa Marji Bartus, b) Kratzer „Jedno słówko," odśpiewa panna Babińska. 9. Medytacja na Prelud H-moll Bacha, na skrzypce, wiolonczelę, harmonium i fortepian, układ W. Czerwińskiego, odegrają: panna La... i pp. Chmieliński, Tyberg i kompozytor.

(A. B.) **Wczorajszy nadzwyczajny wieczorek** Towarzystwa muzycznego był niejako uzupełnieniem koncertu, który odbył się przed kilku dniami i dał nam poznać kompozycje orkiestralne p. Żeleńskiego. Tym razem słyszeliśmy utwory muzyki ensemblowej (Kammermusik) tegoż kompozytora, po części przez niego samego wykonane. Z przyjemnością konstatujemy, że nie zawiodły one oczekiwań naszych. Trio fortepianowe, kwartet smyczkowy, pieśni — wszystko to tak pełne i melodyjne, a zarazem tak powabnym naznaczone nastrojem, że sprawiają nietylko chwilową przyjemność dla ucha, lecz działają wprost na uczucie i umysł. Szczególnie podobało się intermezzo z kwartetu smyczkowego, w którem świeży, powabny motyw odbywa bieg kołowy, spadający przez wszystkie instrumenty do drugiego. Wykonanie tegoż pozostawiło jednak wiele do życzenia; mianowicie skrzypki i altówka nie dopisywały, [illegible] się kilkakrotnie i intonując nieczysto.

Żeleński, jako pianista, nie stoi na tej wysokości, jak w charakterze kompozytora. Gra jego jest wprawdzie szlachetna, pełna ognia, ale jeszcze brak mu [illegible] środków czysto technicznych, tak że w grze jego idea muzyczna dominuje zawsze nad instrumentem.

Wokalną część programu wykonała p-ni Arkłowa i pan Sonvestre. Pierwsza odśpiewała pieśń „Tęsknota [illegible]", jak zwykle bardzo pięknie, ale zanadto teatralnie; pan Sonvestre za nadprogramową arję z Wagnerowskiego „Tannhäusera" zbierał rzęsiste oklaski. Najpiękniejszym jednak numerem był bezsprzecznie chór na głosy żeńskie z „Konrada Wallenroda", „O gołąbku biała!". Dziwnie smętna nuta tego chóru, tak prosta a zarazem tak porywająca, musi utkwić w pamięci każdego, kto ją raz tylko słyszał. Przejdzie ona pewnie w usta ludu i stanie się własnością wszystkich warstw naszego społeczeństwa, roznosząc szeroko zasłużoną sławę kompozytora.

Amatorskie przedstawienie odbędzie się w niedzielę d. 13. bm. w Stowarzyszeniu „Gwiazda". Odegranem będzie: „Wiara, Miłość i Nadzieja," dramat ludowy w 4 aktach ze śpiewami i tańcami przez A. Staszczyka. Biletów wcześniej nabyć można u gospodarza Stowarzyszenia.

W Kasynie miejskiem odbędzie się w niedzielę dnia 13. bm., z powodu dziewiątej rocznicy wprowadzenia się do gmachu własnego, koncert i przedstawienie amatorskie. Rozpocznie koncert, poczem odegraną będzie „Wigilja Bożego Narodzenia", melodramat [illegible] w trzech obrazach przerobiony z powieści Karola Dickensa przez Adolfa Walewskiego, z muzyką Edmunda Urbanka. Początek o godzinie 7. wieczór. Lista otwarta. Bilety wydawane będą w sobotę po południu.

Otwarcie nieustającej Wystawy Sztuk pięknych, z powodu [illegible] transportu z Krakowa, odroczone zostało z 13. na 20. grudnia.

Matejko pracuje obecnie nad wykonaniem wielkich kompozycyj w [illegible] kartonach, które są przeznaczone do ozdoby sali głównej Politechniki lwowskiej. Treść kompozycyj, zaczerpnięta z szerokich obszarów naukowego świata, przedstawia alegorycznie rozwój rozumu ludzkiego, mające [illegible] Politechniki. Będzie to [illegible] zobrazowanie w dziejach rozwoju wiedzy ludzkiej, pojęte i przeprowadzone według najbardziej charakterystycznych znamion sztuki, właściwej Matejce, obejmujące okres od najdawniejszych do dzisiejszych czasów. (*Czas.*)

Koncert muzyki 9. p. p. pod kierownictwem p. Falla, odbędzie się w niedzielę w sali „Sokoła" o godz. 4. popoł.

Przedstawienie amatorskie na dochód weteranów z r. 1831, odbędzie się dziś w sali Kasyna miejskiego. Przed rozpoczęciem przedstawienia orkiestra 9. p. p. odegra uwerturę p. Żeleńskiego „W Tatrach."

Tańce karnawałowe na r. 1886 kompozycji Adama Wrońskiego, wykona w niedzielę w sali Kasyna miejskiego orkiestra wojskowa pułku ks. Nassau.

Koncert Pauliny Lucci, c. k. austr. i sas. nadwornej śpiewaczki ze współudziałem panny Paltinger, Posselt, „Lutni" i p. dyrektora Lud. Marka, odbędzie się we wtorek d. 29. grudnia. Akompanjament objął p. L. Marek. [illegible] sprawę wystąpienia [illegible] śpiewaczki na naszej scenie. Dyrekcja naszego teatru powinnaby [illegible] z pobytu śpiewaczki i pozyskać ją przynajmniej na dwa wieczory, ażeby i szersza publiczność słyszeć ją mogła.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Andrychów 12. grudnia. (Tel. „Dz. Pol."). Od 8. bawią tu inżynierowie kolei Północnej pod przewodnictwem inżyniera sekcyjnego, p. Pollera, który zajmuje się trasowaniem kolei, mającej połączyć miasta Wadowice-Andrychów, Kęty i Biała-Bielsko, którą Dyrekcja kolei Północnej według ugody zawartej z Rządem jest zobowiązaną wybudować w ciągu lat trzech. Przyspieszenie trasowania zawdzięczają mieszkańcy posłowi tejże okolicy, p. ministrowi dr. Ziemiałkowskiemu, za którego wpływem niezawodnie i przedsiębiorstwo budowy samejże kolei 48 kilometrów długiej, dostanie się przedsiębiorcom krajowcom, jak to ma miejsce przy wszystkich nowych budowach w Czechach, na Szlązku i na Morawie.

Przegląd polityczny.

Lwów 12. grudnia.

W Sejmie czeskim nie będzie już podobno poruszoną kwestja zniesienia opłaty szkolnej w tej sesji, gdyż właściciele wielkich posiadłości sprzeciwiają się temu zniesieniu, obawiając się w danym wypadku zbytniego obciążenia przez podwyższenie podatku szkolnego. Donoszą także, że i wniosek Plenera o narodowościowem odgraniczeniu powiatów nie przyjdzie także do merytorycznego traktowania, a załatwionym będzie tylko wniosek o udzielenie prawa wyborczego pięcioguldenowcom, czemu żadne stronnictwo się nie sprzeciwia. Podobno i wniosek Kwiczały nie przyjdzie w tej sesji na porządek dzienny.— W Sejmie morawskim głosował onegdaj hrabia Serenyi z lewicą przeciw czeskim posłom w sprawie pomnożenia urzędników krajowych. Wywołało to żywe niezadowolenie w autonomicznych kołach. Z tego powodu złożył onegdaj hr. Serenyi oświadczenie, iż przez głosowanie swoje nie zamierzał ani dać wotum ufności Wydziałowi krajowemu, ani też czynić zarzutu prawicy. Dr. Schrom wypracował już swój zapowiedziany projekt do ustawy o reformie wyborczej, ale nie przedłożył jeszcze takowego klubowi czeskiemu. Projekt ten będzie wniesiony w Sejmie ku końcowi sesji. — Sejm istryjski został już zamknięty.

Dnia 8. bm. odbyła się w Petersburgu zwykła doroczna uroczystość wojskowa orderu św. Jerzego, z tą tylko różnicą, że car wzniósł zdrowie jednego tylko cesarza Wilhelma, a zdrowia cesarza Franciszka Józefa wcale nie wnosił, pomimo, że cesarz austrjacki jest równie jak i cesarz Wilhelm kawalerem orderu św. Jerzego i osobistym przyjacielem cara.

Korespondent *Dniewnika* warszawskiego opowiada okropne rzeczy o barbarzyńskiem postępowaniu Austrji w krajach okupowanych, przyczem głównym instrumentem barbarzyństwa, jak się to łatwo domyśleć, są naturalnie Polacy. Tak np. Rząd austrjacki miał polecić pierwszemu Polakowi, aby otruł Piotra Uzelaca, jednego z przewódców powstania bośniackiego i jeśli ów rzekomy Piotr żyje dotychczas, ma to zawdzięczać jedynie opiece Opatrzności prawosławnej, która, acz nie bez trudu ale zawsze gromi zwycięzko intrygę polsko-austrjacko-katolicką. Jak się nazywa ten Polak, nasłany morderca, korespondent naturalnie nie wymienia, a to przez zwykłą szlachetność duszy, bo nie chce go narazić na ogólną pogardę Rosji, matki i protektorki Słowian. Opowiada dalej korespondent, jak to pan minister Kallay zmusił sztukami swojemi metropolitę Sawę Kasanowicza do ustąpienia z tronu metropolitalnego, bo Sawa przeszkadzał propagandzie Jezuitów, których całe ponoś legjony miały zalać Bosnję i Hercogowinę. Słowem wszystko, co jest wiernem prawosławiu i Rosji, narażonem tam bywa na okrutne tępienie. Cóż dziwnego, że z powodu takiego ucisku, Bosniacy i Hercogowińcy uknuli spisek? Nic dziwnego—korespondent donosi, że spisek pracuje obecnie nad ułożeniem petycji do mocarstw pierwszorzędnych, by się ujęły za prześladowanymi, inaczej bowiem niechybnie wybuchnie okropne powstanie! Na czele spisku ma stać „Rząd narodowy". Gdzie ten Rząd rezyduje? — korespondent nie mógł się dowiedzieć (szkoda, p. Red.); upewnia tylko, że w skład „Rządu" wchodzą osobistości z krajów obcych.

I to wszystko drukuje się w urzędowej gazecie!

Z Rzymu donoszą, iż przedwczoraj rozeszła się tam pogłoska, że papież umarł. Pogłoska ta powstała stąd, iż papież, który od kilku lat choruje na żołądek, dostał kurczów żołądkowych, skutkiem czego omdlał. Ataki te powtarzały się dość często w ostatnich czasach.

Sejm galicyjski.

(*3. sesja V. peryodu.*)

Lwów 12. grudnia.

(Posiedzenie dziewiąte.)

Marszałek otwiera posiedzenie o godzinie 11¼.

Minister Ziemiałkowski otrzymuje urlop 10-dniowy.

Sekretarz hr. Badeni odczytuje spis petycyj, które podamy w następnem numerze.

P. Stan. Jędrzejowicz wnosi interpelację do komisarza rządowego następującej treści: W roku 1875 nałożyło Starostwo w Nisku podatek zarobkowy na 59 mieszkańców Ulanowa od zatrudnienia flisackiego tak zwanego retmańskiego, zaliczając tych flisnych najemników do kategorji trudniących się przedsiębiorstwem dostawy drzewa. Nadto od 27 mieszkańców Ulanowa ściągnięto pod naciskiem egzekucji wojskowej z tego samego tytułu podatek zarobkowy za 3 ubiegłe lata od roku 1875 wstecz licząc. Podatek zapłacili wszyscy. [illegible], czy ten wypadek jest mu znany i dla czego do tej pory nie został zbadany i uwzględniony, zostawiając przez cały szereg 10 lat niesłusznie nałożony ciężar podatkowy na najuboższej klasie wyrobników ziemnych.

Przystąpiono do porządku dziennego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wpływie nieograniczonej wolności dzielenia posiadłości tabularnych [illegible] do Rady powiatowej, tudzież na ustrój obszarów dworskich, odesłano do komisji prawniczej.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycji miasta Lwowa i Krakowa w sprawie rozkładu kosztów stałego kwaterunku wojska, odesłano do kom. administracyjnej.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie uregulowania prawa rybołówstwa, odesłano do osobnej komisji z 7 członków.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków funduszu szkolnego krajowego za rok 1883 odesłano do komisji budżetowej.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie wykonywania statutu organizacyjnego kolei państwowych, tudzież zastosowywania taryf na tychże kolejach w odniesieniu do potrzeb krajowych, odesłano do osobnej komisji z 7-miu członków.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wykonaniu uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 2go września 1884 roku w sprawie uporządkowania podziału kraju [illegible] sądowych i administracyjnych, odesłano do kom. administr.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wykonaniu uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 22-go września 1884 w sprawie utworzenia nowego *Sądu powiatowego w Ottyniach* powiatu tłumackiego odesłano do kom. prawniczej.

Wniosek p. Abrahamowicza w przedmiocie zmiany krajowej ustawy łowieckiej, odesłano do kom. administracyjnej.

Wybór p. Jana Gnoińskiego uznano za ważny. Z porządku następnego:

Sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie [illegible] Janowi Lisiewiczowi, [illegible] szkół ludowych, emerytury w drodze łaski. Komisja wnosi udzielenie petentowi [illegible] w kwocie 125 złr. Przy [illegible] przeszedł Sejm na wniosek komisji (spraw. p. Zoll) do porządku dziennego nad żądaną zmianą art. 18. ustawy szkolnej z dnia 2. maja 1873. o stosunkach prawnych nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych.

Następuje sprawozdanie komisji szkolnej o petycjach, a mianowicie:

a) Janiny Tarkowskiej, młodszej nauczycielki szkoły 4-klasowej w Dębicy, o zamienienie czwartej posady nauczycielskiej w tejże szkole na stałą i etatową i o podniesienie płacy;

b) petycję Rad szkolnych miejscowych w Oświęcimiu, w Zabierzowie, w Kętach, w Gdowie, w Mikłaszowie, w Skawinie, niemniej o petycjach gron nauczycielskich w Tarnobrzegu i Wadowicach, o podwyższenie płacy nauczycielom szkół ludowych w tych miejscowościach odstąpiono Radzie szkolnej;

c) petycje Rady szkolnej miejscowej w Tarnowskiej i petycji nauczycieli szkół ludowych w Tarnowie, o podwyższenie płac nauczycielom;

d) petycje Rad szkolnych miejscowych w Bińczycach, w Krowodrzy, w Woli Justowskiej, w Bronowicach małych, w Bronowicach wielkich, w Prądniku białym i w Olszanicy, o podwyższenie płac nauczycielom szkół w Bińczycach, Zielonkach, Woli Justowskiej, w Bronowicach małych i wielkich, w Olszanicy;

e) petycje Tomasza Klimondy i Stefana Cześnikiewicza nauczycieli starszych szkół pospolitych w Krakowie o przyznanie im dodatku aktywalnego;

f) petycje Rady szkolnej miejscowej w Kleparowie i grona nauczycielskiego wraz z Radą szkolną miejscową w Zamarstynowie, o podwyższenie płacy nauczycielom w tych miejscowościach odstąpiono Radzie szkolnej krajowej; Sprawozdawca p. Małecki.

II. Petycję dwustu kilkudziesięciu mieszkańców gmin Jaworowa i Nakoneczne, o zmianę języka wykładowego odstąpiono Rządowi do dalszego traktowania; petycję [illegible], nauczyciela w Dębicy, o wliczenie do emerytury 10 lat i 2 miesięcy, odstąpiono Radzie szkolnej do załatwienia; nad petycją Edwarda Kolmana o zamienieniu emerytury na jednorazową odprawę przeszedł Sejm do porządku dziennego (sprawozdawca p. Romanowicz).

Petycja miasta Żywca o utworzenie szkoły przemysłowo-wydziałowej odesłano do Wydz. kraj. (sprawozdawca p. Wierzbicki).

Nad petycją Rady szkolnej miejscowej w Łobzowie i Półwsiu Zwierzynieckiem, względem wykonania uchwały sejmowej, względem nauczycieli tamtejszych z klasy 5. do 2. przeszedł Sejm do porządku dziennego; petycję nauczycieli i nauczycielek w Żywcu o dodatek drożyźniany, odstąpiono Radzie szkolnej kr.; o petycji konkurencji szkolnej w Półwsiu Zwierzynieckiem, o przekształcenie szkoły dwuklasowej na trzechklasową, odstąpiono Radzie szkolnej do załatwienia. (Sprawozdawca poseł Zoll.)

Przy petycji gmin Jaworowa i Nakonecznego zabiera głos p. Romańczuk i odwołuje się do wniesionej właśnie w Poznaniu petycji o język polski, życząc by ruska petycja była przychylnie załatwiona, tak jak Polacy życzą sobie, by ich petycja w Poznaniu była sprawiedliwie ocenioną.

Po odpowiedzi sprawozdawcy posła Romanowicza, który wykazuje, że żądanie w petycji stoi w sprzeczności z obowiązującą ustawą, że więc komisja miała prawo postawić wniosek przejścia do porządku dziennego, czego jednak komisja nie uczyniła, bo pragnęła, by żądanie było o ile możności uwzględnione przyjęto wniosek komisji.

P. Męciński złożył następujący wniosek naglący:

Zważywszy, że rezolucja uchwalona przez Wys. Sejm na posiedzeniu 1. grudnia rb. wzywająca c. k. Rząd, ażeby zbadał postępowanie c. k. Intendantury wojskowej, którego następstwem mogłoby być wykluczenie zboża galicyjskiego od dostaw dla c. k. armji — w obec faktów, jakie w ciągu ostatnich dni 10 doszły do wiadomości podpisanych, nie jest wystarczającą, albowiem jak świadczy pismo c. k. komendy I. korpusu armji wystosowane do Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie takie wykluczenie żyta galicyjskiego w obrębie zarządu komendy I. korpusu już faktycznie nastąpiło;

zważywszy, że nigdzie dotąd nie została zaprzeczoną wiadomość na temże posiedzeniu zakomunikowana w Izbie, o rozporządzeniu c. k. państwowego Ministerstwa wojny do Intendantury wojskowej w Krakowie wykluczającym owies galicyjski od dostawy na potrzebę c. k. armji w drugim sezonie 1886 r.;

zważywszy, że właśnie w ostatnich dniach do c. k. magazynów wojskowych nastąpiły liczne dostawy zboża z Rumunji, a w najkrótszym czasie dalsze nastąpić mogą;

zważywszy nareszcie, że oferta zatwierdzona telegraficznie przez c. k. państwowe Ministerstwo wojny dnia 6. bm. na dostawę 20.000 cet. metr. żyta do magazynów wojskowych we Lwowie, także tylko zbożem zagranicznem zrealizowana zostanie:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą rezolucję:

Wzywa się c. k. Rząd:

1. Ażeby za pomocą kompetentnych organów sprawdził, czy żyto w którem znajduje się sporysz choćby tylko w ilości 0·0214 pr. jest zdrowiu ludzkiemu szkodliwe, a zarazem, żeby spowodował orzeczenie jaka maxymalna ilość sporyszu może znajdować się w życie, które spożywać można bez niebezpieczeństwa dla zdrowia ludzkiego.

2. Aby zbadał przyczyny dla których owies galicyjski wykluczony został przez c. k. państwowe Ministerstwo wojny od dostawy dla potrzeb c. k. armji konsystującej w Galicji i zastąpiony ma być nadal owsem rumuńskim?

3. Ażeby przy zatwierdzaniu ofert liwerantów c. k. Rząd *kładł za warunek* dostawę zboża z produkcji krajowej, — w tym celu zażądał, iżby dostawca był obowiązany wykazać się przy oddaniu certyfikatem pochodzenia (*Ursprungs-Certificat*) *dostarczonego produktu*;

4. Ażeby oferty mogły być podawane i na mniejsze ilości począwszy od 100 cetn. metrycznych, aby przy zatwierdzaniu takowych przy równych warunkach uwzględniani byli producenci.

Izba uznaje nagłość.

P. Męciński, uzasadniając swój wniosek, powołuje się na odpowiedź komendy I. korpusu armji, do krakowskiej Izby handlowej wystósowaną, która zaznacza, że żyto galicyjskie zawiera sporysz. Skutkiem tego wykluczono zboże galicyjskie od dostawy dla wojska. Orzeczenie lekarza wojskowego, na podstawie którego nastąpiło wykluczenie, jest niedostateczne, zawiera bowiem twierdzenie, że zawartość 0·0214 proc. sporyszu może być szkodliwą, podczas gdy Intendantura tutejsza oświadczyła, że przyjmuje zboże mimo zawartości ¾ proc. sporyszu. Orzeczenie krakowskie szkodzi w wysokim stopniu naszemu handlowi zbożowemu, utrudnia bowiem jego sprzedaż na targach. Tymczasem ludzie fachowi orzekli, że przy tak małej ilości sporyszu o szkodliwości tegoż ani mowy być nie może. Mowca przytacza następnie fakta autentyczne, stwierdzające, że dostawy zboża dla Galicji załatwiają już wprost z Rumunji, a nadto, że jeneralny ten dostawca szczególną cieszy się opieką Ministerstwa wojny, które dozwala mu nawet pożyczać zboże z magazynów, operować niem i robić interesa. Mowca wykazuje następnie, że naszym producentom nie można czynić zarzutu, by się nie starali o dostawy. Mowca przytacza cały szereg nadużyć przy dostawach zboża dla wojska i wyraża przekonanie, że gdyby żądania, przez niego przytoczone, były uwzględnione, armja pierwsza przyjęłaby je z otwartemi rękoma. Pod względem formalnym prosi o odesłanie do komisji kultury krajowej, by na najbliższem posiedzeniu przedłożyła sprawozdanie. (*Huczne oklaski*).

Wniosek przyjęto jednogłośnie.

P. Merunowicz stawia wniosek w sprawie zaprowadzenia Sądów pokoju.

P. ks. Sawa stawia wniosek w sprawie powstrzymywania przez urzędy podatkowe wypłaty dodatków gminnych, których według starej praktyki używano na pokrycie zaległości podatków państwowych albo prestacyj szkolnych.

P. ks. Siczyński wnosi interpelację do komisarza rządowego w sprawie nieprawnego zamykania czytelń ludowych.

Koniec posiedzenia o godzinie 1. Następne w poniedziałek. Na porządku dziennym sprawozdanie komisji prawniczej, administracyjnej, gminnej i petycyjnej.

Wojna na Wschodzie.

(*Telegramy własne.*)

(D.) **Wiedeń** 12. grudnia. W tutejszych dobrze poinformowanych sferach panuje przekonanie, że nie należy obawiać się ponownego wybuchu wojny. Na podstawie oficjalnych deklaracyj Serbji i Bułgarji, uzasadnionem jest mniemanie, że przez bezpośrednie wpływy w Belgradzie i Sofji powiedzie się mocarstwom doprowadzić do zawieszenia broni.

Belgrad 12. grudnia. Słychać, że Rosja będzie bardzo silnie popierać żądanie Bułgarji co do odszkodowania wojennego w sumie 45 miljonów franków. Serbja przygotowuje się na wszelkie ewentualności i zbroi się nieustannie.

Nisz 12. grudnia. Od wczoraj panują tu mroźne wiatry północne, a chwilowo orkany i burze. Śnieg leży na wysokości stopy. Zawarcie zawieszenia broni byłoby już ze względów humanitarnych bardzo pożądanem.

Telegramy Biura korespondencyjnego.

Wiedeń 11. grudnia. Rządy bułgarski i serbski wyraziły zamiar pozostawienia mocarstwom decyzji w sprawie wzajemnej ewakuacji zajętych terytorjów. Owóż dowiaduje się *Pol. Corr.*, że w sprawie tej odbyły się między mocarstwami rokowania, z których okazało się, że mocarstwa skore są do interwencji, jeśli Serbja i Bułgarja w tej sprawie postawią formalne żądania. W takim razie podjęłaby delegowana na miejsce komisja wojskowa wyznaczenie linji demarkacyjnej i ustanowienie sfery neutralnej celem uniknięcia starć ewentualnych. Akcja ta ma na celu zawieszenia broni i nie wpłynęłaby wcale na warunki pokoju.

Sofja 11. grudnia. Minister spraw zagranicznych wystosował do mocarstw notę, w której wylicza powody odrzucenia propozycyj serbskich co do zawieszenia broni. W nocie tej wyrażono nadzieję, iż mocarstwa wywrą na Rząd serbski skuteczną presję, ażeby doprowadzić do zawieszenia broni, a następnie do trwałego pokoju. W sferach oficjalnych żywią nadzieję, że Austrja rozwieje serbskie idee odwetowe. Bułgarja przyjęłaby z zadowoleniem projekt nowej konferencji w Berlinie. Obecność Gadbana effendiego w Sofji ułatwi prawdopodobnie szczęśliwe rozwiązanie kwestji unji.

Nisz 12. grudnia. W obec zarzutów Bułgarji przeciw napadom Serbów na posterunki bułgarskie konstatuje Rząd, że oddziały wojsk bułgarskich niejednokrotnie napadały na wsie koło Pirotu, lecz zostały zawsze przez mieszkańców odparte. To samo zdarzyło się ochotnikom bułgarskim, którzy rabowali w Lassynie. Utarczki takie będą tak długo nieuniknionemi, dopóki Bułgarzy nie ściągną ochotników ze straży przednich. Na wojska regularne nigdy nie strzelano.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Warszawa 10. grudnia. (Pocztą do granicy) Szczegóły o rozprawie karnej przeciw sędziemu Bardowskiemu i 28 spólnikom podane przez *Dziennik Poznański*, spowodowały podwojenie czujności odnośnych władz, tak, iż od kilku dni nic nie dochodzi do wiadomości publicznej. Oprócz reprezentantów policji pruskiej i saskiej ma się znajdować na rozprawie jeden z członków policji austrjackiej.

(C.) **Wiedeń** 12. grudnia. Na podstawie uchwały najwyższej Rady sanitarnej wezwało Ministerstwo spraw wewnętrznych wszystkie krajowe Rady sanitarne do wyrażenia opinji o ogólnym przymusie szczepienia ospy i o ustawie, która w tej sprawie ma być wydaną.

Wiedeń 12. grudnia. Cesarz zezwolił, aby starszemu radcy gal. krajowej Dyrekcji Skarbu, Wincentemu Korczak Michalewskiemu, z powodu przeniesienia się tegoż w stały stan spoczynku, wyrażono najwyższe zadowolenie za długoletnią wierną służbę.

Telegramy biura koresp.

Paryż 11. grudnia. Komisja *tonkińska* i madagaskarska *wybrały* już sprawozdawców, którzy *oświadczają* się wprawdzie za kredytami na utrzymanie wojska, żądają jednak rychłej likwidacji tego przedsiębiorstwa. Sprawozdania będą Izbie prawdopodobnie we wtorek przedłożone.

Zadar 11. grudnia. Dziś przed południem przeprowadzono zwłoki Jowanowicza przy nader licznym udziale sfer urzędowych i publiczności, do parowca wojennego, którym popłyną do Tryestu. Ztąd przewiezione będą na wieczny odpoczynek do Grawozy. Wdowa i sieroty odprowadzają zwłoki do Raguzy.

Moskwa 11. grudnia. Przędzalnia A. M. Wołkowa Synów zawiesiła swoje wypłaty. Passywa podano na 1,300.000 rubli.

Berlin 11. grudnia. *Nordd. Allg. Ztg.* nazywa wymysłem doniesienie *Germanii*, jakoby papież został boleśnie dotknięty zachowaniem się Rządu niemieckiego w sprawie misyj niemieckich, skutkiem czego urzędowemu reprezentantowi pruskiemu miano wyrazić ubolewanie stolicy apostolskiej. Cała dyskusja nad sprawą misyj przeminęła, nie wywarszy w Rzymie żadnego wrażenia.

Przyjechali do Lwowa dnia 12. grudnia 1885.

HOTEL ŻORŻA. I. Romański, z Wołynia. K. Romański, z Wołynia. A. Obertyński, z Udnowa. W. Niezabitowski, z Łanek. P. Jędrzejowicz, z Trzybuszki. A. Garapich, z Kukawicy. I. Kieszkowski, z Łuki.

HOTEL FRANCUSKI. K. Kosielski, z Rosji. M. Kosielska, z Rosji. Z. Jaroszyński, z Błudnik. K. Passakas, z Zastawny. R. Hoenike, z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. S. Rużycki, z Rosji. E. Dereniowski, z Rosji. W. Łoziński, z Węgier. S. Braun, z Wiednia. A. Kraft, z Radymna.

HOTEL LANGA. Dr. Delinowski, z Tarnopola. Z. Wysocki, z Wołynia. F. Jaworski, z Brodów. M. Schiffres, z Wiednia. J. Menks, z Wiednia.

HOTEL WARSZAWSKI. A. hr. Krókowiecki, z Aksmanic. J. Ślezanowski, z Dąbrowy. E. Padlewski, z Tarnopola. J. Chyliński, z Drohobycza. M. Panesch, z Drohobycza. K. Strasser, z Bóbrki. M. Bedka, z Monasterzysk.

HOTEL KRAKOWSKI. J. Gostkowski, z Bolechowa. F. Grygar, z Uniowa.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 11. grudnia (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 227·75 do 30·75, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 224·50 do 227·50, Banku hipot. galic. 278·— do 277·—, Banku kred. gal. 225·— do 30·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·15 do 100·15, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 90·40 do 91·40, Tow. kred. gal. ziem. 5% 9·15 do 100·15, Tow. kred. gal. ziem. 4% 87·25 do 88·25, Banku krajowego 4½% w. a. 91·50 do 92·50, Banku hip. gal. 5% 101·50 do 102·50, Banku hip. gal. 5% 96·50 do 97·50, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·65 do 99·65, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3½% w. a. w likwid. 53·— do 57·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 49·— do 52·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. — 1. 15 —·— do —·—. IV. Obligacje za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 103·90 do 103·90, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 97·— do 98·—, 5% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji —·— do —·—. Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883, 90·60 do 91·60, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 23·50 do 25·50. V. Monety Dukat holenderski 5·83 do 5·98, Dukat cesarski 5·91 do 6·00, Napoleondor 9·95 do 10·05, Pół-imperjał rosyjski 10·27 do 10·37, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·22— do 1·24—, 100 marek niemieckich 61·50 do 62·30. Srebro za 100 złr. —·— do —·—. Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsze z cyfer wszystkich powyżej znaczy: „płacą“, druga „żądają“.

Wiedeń dnia 12. grudnia godz. 10. min. 35. Akcje kredytowe 292·—, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union 76·25, Kolej Karola Ludwika 227·25 Południ. 135·—, Renta papierowa 83·60, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, 6% Galicyjski bank krajowy —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·25, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·98, Rubel papierowy 1·23½. Usposobienie: stałe.

Wiedeń dnia 11. grudnia godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 34·30, Węg. akcje kredyt. 294·25, Akcje anglo-austr. 101·—, Akcje banku Union 76·50, Akcje Karola Ludwika 227·25, Akcje kolei północnej 229·50, Akcje kolei południowej 135·50, Akcje kolei Alföldskiej 181·25, Akcje Staatsbahn 276·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 226·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 171·75, Wiedeńskie losy 124·50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 103·25, Galicyjskie oblig. indemn. 102·25, Losa regulacji Cisy 122·25, Losy Länderbanku 102·90, Węgierska renta 97·90, Akcje banku związkowego 104·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·23½, Węgierskie losy 119·—, Marek niemieckich —·—. Usposobienie: stałe.

Wiedeń dnia 11. grudnia godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 82·80, w srebrze 83·—, Renta w złocie 109·—, 5% renta marcowa 99·85, Akcje banku wiedeńskiego 873·—, kredytowego 291·40, Londyn 125·70, Srebro —·—, Napoleondor 9·98, Dukat ces. men. 5·98, 100 marek niemieckich 61·80

Berlin dnia 11. grudnia godz. 5. min. 35. Rosyjski banknoty 199·60, Akcje kredytowe 474·—, Lombardy 219·50, Galicyjskie 93·10, Kolei rumuńskiej 59·90, Austrjackie banknoty 162·—. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 80·85.

Telegramy zbożowe dnia 11. grudnia — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·—, kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 25·25 do 25·50 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·05 do 8·07 złr., rzepak (na grudzień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (na grudzień) 154·75 m., żyto —·— m., spirytus loco 39·80 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 47·25 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 11 grudnia: 13·75 do 14·25, Brema: 7·20 — Hamburg: 7·20 na grudzień 7·10 na styczeń-marzec 7·30. Antwerpja: na grudzień 19·—, Nowy-York: 7·88, Filadelfja: 7·62.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Według zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Do Krakowa: o godzinie 10 min. 46 wieczorem (pociąg pospieszny), o godz. 4 minut 5 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 min. 50 po południu (pociąg mieszany), o godz. 8 rano (pociąg mieszany lokalny).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 20 rano (pociąg posp.,) o godz. 12 min. 20 po południu i o godz. 11 minut 6 w nocy (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: z głównego dworca o godz. 5 m. 56 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 35 po południu (pociąg mieszany), o godz. 10 min. 27 wieczór (pociąg mięszany).

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Z Krakowa: o g. 5 min. 38 rano (pociąg posp.), o g. 9 min. 27 wiecz. (pociąg osobowy), o godz. 11 min. 33 przed południem (pociąg mieszany), o godz. 7 min. 50 wieczór (pociąg mięszany lokalny).

Z Czerniowiec: o godz. 10 min. 5 wieczór (pociąg posp.), o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 m. 30 po połud. (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec główny lwowski) o godz. 10 min. 26 wieczór (pociąg posp.), o godz. 3 m. 5 rano (pociąg mieszany) i o godz. 3 min. 50 po południu (pociąg mięszany).

C. k. Generalna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1. października 1885 r.

według zegaru budapeszteńskiego.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 1 min. 3 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja. — O godz. 8 min. 5 przed południem z Zwardonia, Chyrowa, Stryja. — O godz. 4 min. 15 po połud. ze Zwardonia. Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 1 min. 10 rano do Stryja. O godz. 11 min. 25 do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa, Husiatyna. — O godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Zwardonie.

Przyjazd do Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 35 przed południem z Husiatyna. — O godz. 9 min. 2 przed południem ze Zwardonia, Stryja. — O godz. 5 min. 37 po połud. z Husiatyna. — O godz. 5 min. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 40 przed południem do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 10 min. — przed południem do Husiatyna. — O godz. 6 min. 28 wieczór do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 6 min. 50 wieczór do Husiatyna.

Przyrządy grające Hellera.

Mieliśmy już niejednokrotnie sposobność mówić na tem miejscu z wielkiemi pochwałami o znakomitych przymiotach przyrządów grających, pochodzących z fabryki p. J. H. Hellera w Bernie (szwajcarskiem). Nie tylko ta okoliczność, że przyrządy grające Hellera prawie na wszystkich wystawach, jak w ostatnich czasach w Melbourne, Zurychu, Nizzy, Kremsie, Artwerpji otrzymały pierwsze odszczególnienia, powoduje nas ponownie do zwrócenia na nie uwagi naszych czytelników, ale głównie przekonanie, że na zbliżające się święta Bożego Narodzenia i Nowego Roku rzadko znalażćby można odpowiedniejszy podarunek jak przyrząd grający Hellera, albowiem gdzie przedmioty wartości i pożytku dotknąćby mogły, tam nadają się znakomicie przyrządy grające. Można nawet z całą słusznością utrzymywać, że nie ma nikogo, komuby tego rodzaju przedmiot nie sprawił największej radości! Czyż jest bowiem lepsza pocieszycielka w smutnych chwilach życia, w których czuje się człowiek osamotnionym i rozgoryczonym, jak muzyka? Czyż nie ma niestety wielu ludzi, którzy cierpieniem zatrzymani w domu, rezygnować muszą z przysłuchiwania się tej uniwersalnej mowie wszystkich serc? Do tych przyłączyć można nadto wszystkich tych, którzy nie umieją grać sami, a którym powołanie ich lub zbyt wielkie oddalenie od miasta nie pozwala odwidzać koncerta lub wieczorki, i z tego powodu pozbawieni są przyjemności, jaką daje muzyka. Otóż wszystkim tym jak również osobom duchownym, można jak najgoręcej polecić sprawienie sobie grającego przyrządu Hellera, a to tem bardziej, że fabrykant ten umie repertoar najmniejszego instrumentu ułożyć z największym smakiem, tak, że odbiorcy jego obznajamiają się z najnowszemi produkcjami muzyki z zakresu opery, operetki, tańców, jak również z pieśniami najpopularniejszych poetów.

Dalej musimy tu jeszcze wspomnieć, że wielka ilość pism uznania osób prywatnych, właścicieli hotelów, restauratorów itd., właśnie dla tych ostatnich wskazówką być powinna, ażeby nie zwlekali ze sprowadzeniem przyrządu Hellera, albowiem doświadczenie przekonywa, że najwięcej uczęszczanemi są te restauracje, które takowy posiadają. Liczba ich gości podwoiła się, a nawet potroiła, a wydatek na przyrząd, którego spłata jest bardzo ułatwioną, pokrywa się w krótkim czasie.

W skutek znacznego spadku cen materjału surowego, dozwala firma 20% rabatu, a to nawet przy najmniejszem zamówieniu, co daje możność nawet najuboższemu przyjść w posiadanie tabakierki grającej. Bogate ilustrowane cenniki wraz z planem przesyła się na żądanie franco. Jednakowoż radzimy, adresować każde zamówienie wprost do fabryki w Bernie, albowiem prócz w Nizzy nigdzie nie ma ona składów, a często obce fabrykaty zachwalane są jako Hellerowskie. Dalej uważać należy, ażeby każdy przyrząd opatrzony był nazwiskiem fabrykanta (J. H. Heller), który jest także dostawcą wszystkich dworów i książąt.

NADESŁANE.

Tani środek leczniczy. Cierpiącym na żołądek poleca się używanie „proszków seidlickich Molla,“ które kosztując mało, wywierają jednak bardzo trwałe rezultaty lecznicze. Pudełko z przepisem 1 złr. Codziennie rozsyła za pobraniem pocztowem aptekarz A. Moll, ck. liwerant nadworny, Wiedeń, Tuchlauben 9. W aptekach prowincjonalnych należy żądać wyraźnie preparatu Molla z tegoż marką ochronną i podpisem. 2800 2—52

Nr. 1.

Tanie lekarstwo. W wypadkach kataru, zapalenia oskrzeli i wogóle we wszelkich chorobach kanałów oddechowych albo piersi należy zażyć w rosole dwie Kapsułki Guyot'a przy każdem jedzeniu. Takie leczenie się kosztuje 5 centów na dzień i jest o tyle skuteczuem, o ile taniem lekarstwem. Przyjmujemy odpowiedzialność za skuteczność tylko za Kapsułki Guyot'a opatrzone podpisem E. Guyot wyrabiane w Paryżu, 19, rue Jacob. Dzieci i osoby, którym trudno połykać te kapsułki, powinne używać Pastę Regnauld.

Profes. Roberth

magnetyzer, odgadywacz cudzych myśli i mnemotechnik z Medjolanu.
2834 2—3

Bernhardyna

Najnowszy francuski, zdumiewający działający środek
2840 1—20

przeciw siwiznie

Zalety: Nie zawiera składników szkodliwych, nie zlepia i nie zanieczyszcza włosy, nie plami skórę i bieliznę. — Cena 2 zł.
Skład w aptece Ruckera we Lwowie.

Na święta!

Najnowsze artykuły w zakres mód męzkich wchodzące:
Najgustowniejsze
Krawatki i Rękawiczki
w ogromnym wyborze
oraz
Towary skórzane,
Bižuterje francuskie,
Perfumerje
poleca
Magazyn a la ville de Paris
plac Halicki l. 5, obok handlu specjal. tytoniu i cygar.
[illegible]09 1—0 *Gabryel Stark.*

Magazyn [illegible]enryka Müllera

ulica Halicka l. 6,
poleca na 2823 3—0
podarunki na „Gwiazdkę"
Zabawki dla dziatek.

- **500 lalek** z masy kamiennej, z włosami, nie do rozbicia, sztuka po ct. 50, 70, 80, zł. 1 do 6 zł.
- **[illegible]00 lalek** z własnej fabryki, w kostiumach narodowych od 40 ct. do 10 zł.
- **Zabawki** pomysłu Froebla, wszelkie dary i gry towarzyskie, sztuka od 30 ct. i wyżej.
- **Gospodarstwa**, polowanie, drób, naczynia kuchenne, serwisy, żołnierze, budownictwa, od 15 ct. do 6 zł.
- **Konie**, na kółkach, karetki, osiołki, barany, krowy, welocypedy, od 20 ct. do 10 zł.
- **[illegible]umenta**, jako to: trąbki, skrzypce, katarynki, bąki grające, harmoniki, od 20 ct. do 5 zł.
- **Zwierzęta** same biegające: myszki, pieski, sztuka od 50 ct. do 10 zł.
- **Bilarki**, fortanki, kręgielki, sztuka od 1 zł. do 10 zł.
- **Najnowsze budowanie**, prawdziwemi kamieniami od 70 ct. do 10 zł.
- **Konie na biegunach** dla dziatek wieku od 2 lat do 8, sztuka od 4 do 10 zł.
- **[illegible]atarnie magiczne** od 1 zł. 20 ct. do 15 zł.

Główny skład dla Galicji.
Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam odwrotną pocztą.
CENNIKI na żądanie franco.

DUCH RUIN

nowelka przez 2837 1—2
MARJĘ BARTUS,
wyszła nakładem księgarni
K. ŁUKASZEWICZA
WE LWOWIE.
Cena 40 ct. w. a.

Nikt się nie spóźni do kolei

kto zamówi dorożkę lub fiakra w biurze przedsiębiorcy i właściciela fiakrów **przy ul. Hetmańskiej l. 4.** I. piętro. Tamże zamawiać można wszelkie jazdy wyjątkowe, na wesela etc.; jakoteż zamiejscowe po przystępnych cenach. Na listowne lub telegraficzne zlecenia z prowincji z odpowiednim zadatkiem wysyła się bezzwłocznie pojazdy. 2726 5—0

Piersiowe cukierki i sok

SPITZWEGERICH (z babki),

służą na wyleczenie cierpień płucowych i piersiowych, kaszlu, kołluszu, chrypki i zaflegmienia oplucnej. Niezastąpiona ta roślina, która wydaje naturą dla dobra i zbawienia cierpiącej ludzkości, zawiera w sobie do dzisiaj niewyjaśnioną tajemnicę, przyczyniając się do złagodzenia zapalenia błony śluzowej w krtani i przewodzie oddechowym w sposób szybki i skuteczny, a temsamem do przywrócenia zdrowia w tych organach. Ponieważ w naszych wyrobach ręcznymi za czystą mięszaninę cukru i babki, upraszamy szczególnie uważać na nasz znak ochronny urzędownie zarejestrowany i podpis na kartonie i flaszkach, gdyż tylko te są prawdziwe. **Cena kartonu 30 ct., flaszki 70, 40 i 25 ct.** Wysyłki na prowincję za pobraniem.

WIKTOR SCHMIDT i Synowie

c. k. uprz. kraj. fabrykanci. Fabryka i wysyłkowy skład we WIEDNIU, IV. Alleegasse 48 (w pobliżu dworca kolei południowej).

Do nabycia we wszystkich aptekach, drogerjach i składach. We LWOWIE u pp. aptekarzy: Jakóba Beizera, Henryka Blumenfelda, Geilhofera, Ed. Jacewicza, (na kolei Karola Ludwika), Mik. Karczewskiego, A. Kochanowskiego, K. Krzyżanowskiego, dr. Karola Mikolascha, Ad. Mussila, Jakóba Piepesa, Podgórskiego, J. Wewiórskiego, Zyg. Ruckera, Sklepińskiego, dalej u kupców pp. K. Bałłabana, Karola Bayera, F. W. Królikowskiego, A. Mańkowskiego, St. Markiewicza, Narodnoj Torhowli i St. Wojeiechowskiego. 2798 1—50

Spieszcie się szybko i zamawiajcie!



jak długo trwa konkurencja tylko za 1 zł. 50 ct.
olbrzymie, wielkie, bardzo grube, szerokie, trwałe

deryna konie

Te dery są 190 cmtr. dlugie i 130 cmtr. szerokie, z kolor. bordiurami, a grube jak deska, dlatego rzeczywiście trwałe i przydatne także na kołdry.

Tylko 2 zł 60 ct. derka fiakierska

z żółtym włosem, z 6 różnokolorowemi paskami i bordiurami, kompletna, wielka bardzo dobra, szczególnie polecenia godna dla właścicieli fiakrów. Rozsyłka za gotówkę lub za zaliczką, uskutecznia protokołowana firma

Universal-Versandt-Bureau, Wien, Ottakring Nr. 140/7.
Filja w Wiednin, Rothenthurmstrasse Nr. 5, im Hofe links.

UWAGA: Nieodpowiedni towar przyjmuję bez trudności napowrót. Ostrzega się przed oszukańczemi ogłoszeniami. — Cenniki podarków na gwiazdkę i Nowy Rok, opłatnie i darmo. 2816 2—3



Wielki teatr mechaniczny Fr. Girkego

w Sobotę 12. i w Niedzielę 13. Grudnia 1885 nieodwołalnie ostatnie przedstawienia o godzinie 4. i 7. po południu.

PROGRAM:

I. **Zatoka pod Neapolem.**
II. **Wielki pożar Moskwy** w roku 1812, wkroczenie c. k. armji francuskiej Napoleona I.
III. **Automatyczne Towarzystwo kuglarzy**, wiele żartu i humoru.
IV. Ulubione „Wandel Diorama," nowy program.

CENY ZNIŻONE:
I miejsce 60 ct. II miejsce 40 ct. III miejsce 25 ct. Galerja 15.
Dzieci płacą połowę.
Wojskowi i studenci III. miejsce 15 ct. Galerja 10 ct.
W niedzielę 13. Grudnia nieodwołalne ostatnie dwa przedstawienia.
O liczne zebrania uprasza z poważaniem
2835 1—1 *T. GIRKE dyrektor.*

Płeć.



Głównym z warunków piękności jest płeć piękna. Nawet i mniej ładnie uformowana twarz może nas zachwycić, jeśli płeć tejże jest bez nagany. Ale także i najregularniejsza piękność wiele traci, jeżeli płeć nie jest ceniona, jeśli cera, potyki i młodzieńcza świeżość skóry i płeć zdobi. U nieliczonej ilości dam ginie pretensja do piękności, jeśli płeć nie jest świeża. Aby się piękną, świeżą płcią cieszyć aż do późnego wieku, potrzeba używać przez wiele powag jak prof. Prefuch w Londynie, prof. Raspi, dr. Jüngler, dr. Haudnitz, poleconego **dr. Lengiela balsamu brzozowego**, który od 14 lat tysiące ludzi skutecznie używa. Ten uboczny kosmetyk płci, przez szkodliwe bielidła, nanieczystości, albo przez inne przyczyny zepsuty, nawet i przez ospę zniszczony najlepiej i szybko znowu przywraca. Skóra zwiędła i sucha staje się znowu świeżą i gładką, otrzymuje miły koloryt, co szczególniej starszych pań i panów jest pożądanem. Że **brzoza balsamu brzozowego dr. Lengiela** nie ma żadnego zepsucia, trwałość i zachowana skóry, wszyscy, którzy go próbowali, przyznają. — Cena dzbanuszka 1 zł. 50 ct.

Dostać można we Lwowie w aptece Zygmunta Ruckera pod „Srebr Orłem", w Czerniowcach u J. Golichowskiego, apt. „pod Opatrznością". 2469 6—0

Stanowczo najlepsze dla każdego praktyczne

Podarunki na Boże Narodzenie i Nowy Rok,

jako to: Cygarniczki, portmonetki, broszki Nilson, noże patentowane, zapalniczki, sport-breloque (artystyczny wisiorek do zegarka), automaty, ołówki, unicum, medaljony itd. ze stampiglią zawsze gotową do wycisku, kompletne, poczawszy od zł. 1.50
poleca
1. öst. ung. k. k. pr. Metall- und Kautschuk-Stampiglien-Fabrik von R. GÄRDTNER & Comp.,
Atzgersdorf bei Wien, IV. Wiedner Hauptstrasse Nr. 48.
Graveur-Atelier, Siegelmarken-Prägerei.
Cennik gratis. 2822 1—2

Daremnie mydli oczy Salomon Auerbach,

prowadzący metryki izraelickie w Przemyślu, a oraz ck. urzędnik telegrafu, gdy bo ziem w numerze 86 *Gazety Narodowej*, z daty Lwów 12. kwietnia 1884, umieścił pewien J. C. inserat, nateczas par. Salomon Auerbach bronił się odpowiedzią c. k. gł. stacji urzędu telegraficznego w Przemyślu obecnie gdy ja w numerach *Dzien. Polsk.* 249, 250 i 251, umieściłam inserat pod tytułem: „droga izraelicka metryka". to Salomon Auerbach zasłania się znowu „Oświadczeniem" Reprezentacji izraelickiej gminy wyznaniowej (w *Dziennika* 265 z 19. listopada r. b.) Daremne posługiwanie się cudzą siłą! Ocknij się, ocknij! gdyż przychodzi twe światło **Salomonie!**

Oko baczne „Kahał" czuwa nad tobą. Królestwo twoje nie rozpadnie się na Judę i Izraela, albowiem tyś dla miłości kobiety bożkom świątynię nie zbudował, lecz przeciwnie dałeś przez swego kuzyna Chaima Hoffa, członka gminy izr., Hiw ranta słupów telegraficznych i spólnika jego M. Dawida, który od kilku lat nie jest członkiem Reprezentacji gminy, tak samo jak Jakób Schwarz — dalej przez N. Susswina (który nawet sam mówię nie mało się w sprawach metrykalnych z tobą nagryzł) oczyścić świątynię na górze Morea (urząd metrykalny).

Pan Salomon Auerbach, atoli jak wiem także i świątynię Samarytanów (filję swego metrykalnego urzędu w biurze, jako urzędnik telegrafu) na górze Gerizim szanuje i toleruje, nie daje ją zburzyć, lecz dozwala pielgrzymki do niej nawet czystej krwi izraelitom i chce obie te świątynie ogniwem łańcucha złączyć.

Dla tej wielkiej zasługi nie bój się Salomonie! wspieraj i nadal biednych, „szereda" nie ci nie zrobi! bierz od biednej lub biedniejszej 20 ct. i 7 zł. na stemple li za poświadczenie metrykalne, a gdy biedna nie ma pieniędzy — wesprzyj ją! weź zegarek w zastaw!! wszak to wszystko tylko za poradę, to tylko dałeś dobrowolnie!! to prywatny gescheft. Synowie Izraela dajcie „szekalim," ho tak samo wołał i nasz Mojżesz, tylko z tą różnicą że uczciwie, podczas gdy tu chciebaś Salomonie utrzymanie świątyni dużo kosztuje!?

Wspieraj wampirze biednych tak jak wspierałeś mnie biedną, która za „poradę" oddałam gross krwawy, jako żona feldwebla, co dla monarchy gotów krew przelać! wspieraj, lecz ten biedny feldwebel wołał przeciw twej niewinności od orzeczenia rekurs, a gdyby tak rekurs był wyprzedził rok i pod Najmiłościwszego Pana — to ty się Salomonie zdemaskuję! Rekurs ów wniesiony 16. listopada. L. 27.210!

Kończąc z tobą Salomonie tę, spodziewam się, że może ostatnią na tej drodze korespondencję, radzę Ci, byś mydleniem óczu nie wojował, i nie straszył oszczerstwem tam gdzie sam jesteś w strachu!

Przemyśl 10. grudnia 1885.

Cipra Schiffmann,
żona c. k. feldwebla 10. pułku piechoty.

Ważne i korzystne

dla kupców, fabrykantów i przemysłowców.

W styczniu 1886 roku wyjdzie 10.000 egzemplarzy księgi adresów polecających firm krajowych i takowe franco i gratis po Galicji rozesłane zostaną w celu poparcia handlu i przemysłu krajowego, kto życzy sobie aby firma jego w księdze zamieszczoną została, lub dać do takiej ogłoszenie lub cennik, raczy się zgłosić do D. Kośnierskiego, Lwów do 31. grudnia, a otrzyma natychmiast informację warunków; zarazem uprasza się wszystkich tych, którzyby księgę adresów potrzebowali o podanie swego adresu a otrzymają po wyjściu natychmiast franco.
2831 1—3

Cuda przemysłu!

Piękne! ciepłe! eleganckie! tanie!



Nieprzemakalne i niedostępne dla zimna!
są moje przez **pierwszą wiedeńską fabrykę kaftaników męzkich** wyrabiane

Zimowe kaftaniki męzkie

po niebywałych dotąd nie do uwierzenia niskich cenach

1 zł. 80 ct.

Moje kaftaniki dla mężczyzn są najcieplejszem, a przytem najzdrowszem ubraniem, gdyż chronią ciało od zimna i przeziębienia i stosują się do każdego korpusu, są nadzwyczaj praktyczne i wygodne, i pięknością swoją i taniością budzą ogólny podziw.

12.000 szt. sprzedano dotąd.

Niech więc każdy, kto chce mieć piękny i dobry kaftanik, zamawia natychmiast, gdyż zamówienia nadchodzą masami i cały zapas będzie wkrótce wyczerpany. Do nabycia **jedynie u**

I. Wiener Commissions- & Exportgeschäft
Wien III. Mathäusgasse 5.

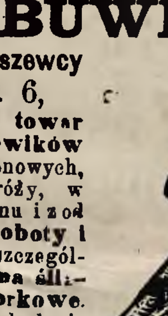
Przy zamówieniach wystarczy podać czy kaftanik ma być wielki, średni czy mały. Rozsyłka za pobraniem lub za gotówkę. 2786 2—0

Od lat 20 istniejący

HANDEL OBUWIA



A. J. Löw, & Comp szewcy
Wien, I. Kärntnergasse l. 6,
poleca **własny swój wyrób (nie towar fabryczny), butow. bucików i trzewików dla panów, pań i dzieci,** — salonowych, spacerowych, myśliwskich i do podróży, w najlepszym gatunku, najnowszego fasonu i z od wielu lat uznanej **doskonałości roboty i taniości cen.** — Na obecny sezon szczególniej zasługują na polecenie: **Buty na ślizgawkę, buciki balowe i wieczorkowe.**
NB. Przy zamówieniach wystarcza nadesłanie
2787 na wzór starego bucika. 5—15



Nr. 4711.

2166 1 9—0

Extrait d' Eau de Cologne double

przenoszą obecnie dystyngowane damy po nad wszystkie inne marki tej perfumy.
Wyszczególnioną została ona na wszystkich międzynarodowych wystawach w ostatnich 10 latach najpierwszemi nagrodami!!!
Jeneralni ajenci: A. MOTSCH & Co. Wien.
We Lwowie, Tarnowie i Tarnopolu, znajduje się w każdym przedniejszym handlu.

OGŁOSZENIE.

2838 1—3

Dyrekcja Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie poszukuje do nabycia na własność Towarzystwa kamienicy we Lwowie w śródmieściu, lub przy ulicach najbliżej śródmieścia położonych, a odpowiedniej na pomieszczenie biur Reprezentacji tegoż Towarzystwa.

Natomiast zamierza Towarzystwo sprzedać swoją realność pod liczbą n. 12 przy ulicy Hetmańskiej położoną — a dotychczas przez biura Reprezentacji Towarzystwa zajmowaną.

Mający chęć sprzedaży, a względnie kupna, zechcą swe pisemne oferty wnieść najpóźniej do dnia 31go grudnia 1885 roku, na ręce Reprezentacji Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń we Lwowie l. n. 12 przy ulicy Hetmańskiej.

MAGAZYN NOWOŚCI

E. MACHAYSKIEGO

we Lwowie, plac Marjacki w gmachu Banku hipotecznego vis-à-vis Hotelu Georg'a

poleca:

Dla dam najmodniejsze konfekcje to jest:
- **Rotundy** angielskie po złr. 22, 24, 26, futrem podszyte i ubierane po złr. 42, 54, 60 do 100 złr.
- **Płaszcze i paltoty** angielskie (Watterproof) w najmodniejszych fasonach po złr. 22, 24 itd.
- **Staniki** tricot jersey, po złr. 8, 14.
- **Dolmany** najmodniejsze ciepłe ubierane i podszyte futrem od złr. 36 do 55 złr.
- **Paletociki** grube tricot ubierane bortami po złr. 22, 26 i wyżej.
- **Kapelusze** filcowe ubierane dla pań, po złr. 4·50, 6·50, 7·50 itd.
- **Czapeczki** futrzane dla pań po złr. 6·50 itd.
- **Kamizelki** włóczkowe dla pań i panów.
- **Echarpes i chusteczki** sznelowe jedwabne w nowych kolorach po złr. 6·50, 8·50, 10·50, 14·50.
- **Parasole angielskie** nowy system (automat paragon) po złr. 6·50, 7, 8 itd.
- **En-tout-cás** po złr. 5·50 i 6·50 itd.
- Wielki wybór **wachlarzy modnych**, po złr. 1·50, 2, 3, 4 itd.
- **Gorsety** francuskie po złr. 6.
- **Rękawiczki** damskie o 2, 3, 5 i 10 guzikach, po złr. 1·30, 1·50 itd.
- **Rękawiczki** męskie, znane z dobrego gatunku po złr. 1·30 i 1·80, 2.
- **Rękawiczki** damskie i męzkie jedwabne i fil d' ecose po cnt. 65, złr. 1, 1·50 i 2 złr.
- **Kapelusze** męskie filcowe najnowszego fasonu, czarne, bronzowe i popielate, po złr. 2, 4 i 5.
- **Kapelusze składane** atłasowe, po zł. 10.
- **Cylindry** Habiga po złr. 9.
- **Kapelusze** angielskie, miękkie, czerwone, białe, granatowe, zielone, popielate i wiele innych kolorów po złr. 1·50.
- **Czapki** kartowe i futrzane.
- **Koszule** meskie białe i kolorowe po złr. 3 itd.
- Najnowsze **kołnierze** tuzin złr. 3·60,
- **Mankiety** po złr. 5 i 6 za tuzin.
- Wielki wybór **najmodniejszych krawatek** damskich i męskich.
- **Chustki** batystowe, płócienne i fularowe, pół tuzina po złr. 3 i 4 od najcieńszych.
- **Pończochy** francuskie kolorowe fil d'ecosse we wszystkich najnowszych kolorach i jedwabne po złr. 1·50.
- **Skarpetki** angielskie fil d'ecosse wełniane i jedwabne tuzin zł. 7, 8, 9 itd.
- **Kaftaniki** fil d'ecosse wełniane, począwszy od 1 złr. do najlepszych jedwabnych.
- **Kaftaniki, spódnie i skarpetki** systemu prof. Dr. Jägera.
- **Płaszcze** gumowe (Watterproof) i reversible, suknem pokryte po zł. 15, 16, 17 itd, — oraz prochowce angielskie po złr. 7 i 8.
- **Hawloki** wełniane (Watterproof) po złr. 16, 18 i t. d.
- **Pledy, szale i kołdry** angielskie nowe wzory po złr. 10, 12, 14, 16 itd.
- **Kufry** torby i necesairy do podróży w wielkim wyborze.
- Wielki wybór **albumów i rámek do fotografji.**

Wielki skład
PRAWDZIWEJ PERFUMERJI
FRANCUSKIEJ i ANGIELSKIEJ
tylko z fabryk
renomowanych za granicą.

Wielki wybór
BIŻUTERJI FRANCUSKIEJ.

SKŁAD WODY KOLOŃSKIEJ,
po cnt. 50, zł. 1, 1·50 i 3.

Wielki skład wyrobów z bronzu, porcelany, szkła, drzewa i skóry.

Kalosze angielskie dla dam po złr. 1·60 i 2·50, męskie po złr. 3·50 i 4·50.

Po powrocie z zagranicy wiele nowości w powyższych artykułach.

Ceny niższe jak dawniej, bardzo przystępne.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą. 2582 8—0

Moralna podpora w chorobach.

Gdy ciało nasze jest nawidzone niedyspozycją, nateneczas następuje zawsze moralne przygnębienie, które wzmaga chorobę i utrudnia leczenie. Jest więc usiłowaniem wszystkich dobrych i oszczędnych lekarzy, wpływać przez lekarstwa i inne środki na usposobienie chorego. Temu celowi zadość czynią przez swoją nadzwyczajną pożywność i własność wzmacniania sławne preparaty słodowe c. k. liweranta nadwornego **Jana Hoffa** i przyczyniają się zatem do gruntownego i szybkiego wyleczenia największej części niebezpiecznych chorób, jak to wynika z następującego pisma:

„Najwyborniejsze skutki lecznicze osiągam u przeważnej liczby chorych za pomocą fabrykatów Hoffa: Piwem zdrowia z ekstraktu słodowego, czekoladą słodową i cukierkami słodowemi. Dr. M. Kirchmayer, w Gr. Gottfritz". — „Ażeby wyleczyć naszego pacjenta piersiowego, nie skutkowały żadne środki. Natomiast zapisane mu piwo zdrowia Hoffa, oddaje mu najlepsze usługi J. Neumann, nauczyciel religji w Osterode". „Pańska słodowa czekolapa zdrowia i cukierki słodowe wybawiły mię od kaszlu. Hofräthin Aessin von Königsklee in Wien".

Jego ces. Mość car rosyjski

jest przyjacielem piwa zdrowia Jana Hoffa. (Wynalazek i system **Jana Hoffa**, którego główna fabryka dla Austro-Węgier w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 8). W swoim zamku letnim w Carskiem Siole, każe go sobie przysyłać swemu adjutantowi hr. Szuwałow, ażeby się orzeźwić. — Książę **Oettingen-Wallerstein** ceni wysoce wartość fabrykatów słodowych Jana Hoffą. „Uważam to sobie za obowiązek ludzkości fabrykaty słodowe podać do wiadomości cierpiących". — Królewski radca **v. Wissmann** w Florsdorf pisał: „Przez kilka lat cierpiałem dotkliwe bole hemoroidalne i wyleczony zostałem całkowicie tylko zapomocą ekstraktu słodowego; siły moje wzmagają się w sposób wielce pocieszający". To właśnie potwierdza, co utrzymują lekarze, iż działa zbawiennie na krew, hemoroidy i organa oddechowe, tudzież pożywienia.

Uwaga. Wszelkie ogłoszenia słodowych ekstraktów, są naśladownictwem, na co uważać powinien lekarz i chory. Prawdziwe preparaty wynalazcy Jana Hoffa muszą mieć markę ochronną (wizerunek Hoffa i podpis).

Ceny loco Wiedeń: Piwo zdrowia (wraz z skrzynką i flaszkami) 6 flaszek złr. 2·82, 13 flaszek złr. 7·26, 28 flaszek złr. 14·60, 58 flaszek złr. 29·10. Koncentr. ekstrakt słodowy 1 flakon złr. 1·12, $1/2$ flakonu 70 cnt. Czekolada słodowa $1/2$ kilo I. złr. 2·40, II. złr. 1·60. — Cukierki w woreczkach po cnt. 60, 30 i 15 cnt. — **Niżej 2 złr. nic się nie rozsyła.**

Wszystkie upoważnione miejsca sprzedaży są zapomocą kolorowo litografowanych plakatów.

UWAGA. 2590 1 3—0

Wszystkie miejsca sprzedaży w Galicji, w których dostać można moje prawdziwe preparata słodowe Hoffa.

Flaszka piwa zdrowia kosztuje w Galicji 70 cnt.

Główne składy we Lwowie u pp. aptekarzy: Z. Ruckera, J. Baisera, P. Mikolascha, H. Blumenferda, K. Krzyżanowskiego, J. Wewiórskiego, A. Sklepińskiego, A. Kochanowskiego, dalej w handlach Karola Bałłabana i A. Soleckiego; w Brodach pp. aptekarze Witosławski, Kulak i Roder; w Bielsku-Białej pp. apt. Blumenthal, Keler, Fuchs; w Bochni J. Michnik; w Borszczowie M. Niemczewski apt.; w Brzeżanach Adolf Durst apt. i M. Rosenzwei; w Buczaczu Leib Neumann; w Czortkowie L. Noss apt.; w Czerniowcach A. Bayer, Ig. Schirch; w Drohobyczu Aichmüller, Raczka apt., Jabłoński; w Dolinie Traunfelder apt.; w Gorlicach S. Birn; w Gródku A. Lippus; w Jarosławiu Rohm, Wisłocki apt., S. Ellenberg, J. Gaschke, J. Krasicki, H. Kanfmann; w Jaśle T. W. Braglewicz, Jak. Polak i syn; w Kołomyi J. Sidorowicz apt., Stenzel; w Kopeczyńcach N. Posemendt; w Krakowie K. Wiszniewski, Trauczyński apt., Jan Janiga; w Krystynopolu Ormezowski apt.; Monasterzyskach J. Motricz; w Nowym Sączu W. Filipek apt.; w Oświęcimie Polaszek apt.; w Przemyślu M. Krug, Mańkowski apt.; w Podhajcach Karzikiewicz apt.; w Rzeszowie Karpiński apt., J. C. Neugebauer, A. Schaitter i Spółka; w Samborze Aleksiewicz apt.; w Sanoku A. Ryngarski, w Sokalu Wysoczański apt.; w Stanisławowie A. Amirowicz, Macura apt., W. Waldek, Kalmann Jonas; w Stryju J. Liebermann, Bałłaban i Apfelgrün; w Tarnopolu F. Jamrogiewicz, H. Kahane, Ap. F. Fleischmann; w Tarnowie J. Müldner i Spółka, J. Scharff, J. Luft; w Wadowicach Jan Pohl; w Złoczowie Józef Gold; w Zaleszczykach Szymonowicz, apt.; w Żywcu A. Waniek; w Borysławiu: Samuel J. Freund.

Marjacelskie krople żołądkowe.



Skutek Marjacelskich kropli w następujących przypadkach nie da się przewyższyć przez żaden inny środek, a mianowicie: przy braku apetytu, cuchnącym oddechu, słabości żołądka, wzdęciu, odbijaniu kwasem, kolkach, katarze żołądkowym, paleniu zgagi, tworzeniu się piasku i drobnych kamyków, mocnem gromadzeniu się ślin w ustach, żółtaczce, wstręcie i odbijaniu, bólu głowy (jeżeli od żołądka pochodzi), kurczu żołądkowym, nieregularnym stolcu i zatwardzeniu, przełożeniu żołądka potrawami i napojami, robakach, cierpieniu na śledzionę i wątrobę.

Cena jednej flaszeczki 35 centów.

Składy: Kraków: apteki W. Redyk, F. Gralewski, E. R[illegible]dler, A. Siedlecki, E. Stockmar, F. Sobierajski, K. Wiszni[illegible]wski, Józef Trauczyński. **Biała** apt. Erich Keler, Reicherta spadk., Kolasa, [illegible]uchs. **Bochnia** apt. F. Reiss, A. F. Pilla. **Błażejowa** apt. A. Brześ. **Brody** apt. F. Liszka, A. Inlender, Kulak, E, Grünspan, Witoslawski, Reder i A. Lateiner. **Brzeżany** apt. J. Hausberg, apt. Dembiński i J. Łobos. **Brzesko** apt. W. Janoszek. **Brzozów** apt Halama. **Borynia** apt. Dorożyński. **Bndzanów** apt. D. Jasieński. **Brzesko** apt. Olebawski. **Bohorodczany** apt. A. Mozoliowcz. **Bukowsko** apt. A. Serkowski. **Busk** apt. Zahradnik. **Chodorów** apt. H. Dyskiewicz. **Chrzanów** apt. B. Sporysz. **Czortków** L. Noss. **Dolina** S. M. Traunfellner. **Drohobycz** Blumenfeld. **Dobczyce** apt. J. Biliński. **Dąbrowa** G. Mischlec i R. Foltyn. **Dynów** apt. Frischmann. **Dobromil** apt. A. Gratowski. **Frysztak** apt. J. Żaniewski. **Głogów** apt. Ig. Stroka. **Grybów** apt. Kulczycki. **Gliniany** apt. Helm. **Horodenka** apt. Axentowicz. **Husiatyn** apt. Czerski. **Jarosław** apt. W. Rohm i Wisłocki. **Jasło** apt. R. Palch. **Jezierna** apt. J. Czemeryński. **Jordanów** apt. Edw. Bachner. **Jezupol** Aleks. Mozołowski. **Kołomyja** apt. Sidorowicz i apt. Stengel. **Krystynopol** apt. Ormezowski. **Kamionka** apt. Piepes. **Kańczuga** apt. Heger. **Krakowiec** apt. W. Komorowski. **Kutty** apt. A. Zagajewski. **Komarno** apt. Rechtenberg. **Krynica** apt. H. Nitribitt. **Kulików** apt. Dadlec i Misiołek. **Kęty** apt. Sokalski. **Kolbuszowa** apt. Baczek. **Lipnik** apt. A. Fuchs. **Lisko** apt. F. Moszczewski. **Lwów** apteki: Beiser, Blumenfeld, K. Krzyżanowski, P. Mikolasch, Nahlik, Piepes, Wiewiórski, Rucker i Sklepiński. **Łańcut** apt. Schulz. **Leżajsk** E. Denker. **Mielec** apt. Pawlikowski. **Milowka** M. Quirini. **Mościska** apt. Schalboth. **Monasterzyska** P. Gabryś. **Mosty Wielkie** apt. J. Żołyński. **Niepołomice** apt. Tichy. **Nowy Sącz** apt. R. Jakubowski, W. Filipek. **Nowy Targ** apt. Karol Laur. **Podkamień** apt. St. Koncewicz. **Przemyśl** apt. Nahlik, Aleks. Mańkowski. **Podgórze** apt. Skakalski. **Pruchnik** apt. J. Pietraszek. **Pilzno** apt. Czajka. **Przeworsk** apt. Świtalski. **Radymno** apt. Swiechowski. **Rozdół** apt. E. Kornberger i apt. Wacław Czajkowski. **Rzeszów** apt. A. Kalinowski i apt. Karpiński. **Rozwadów** apt. W. Gabrowski. **Sądowa Wisznia** apt. Włodzimirski. **Śniatyn** apt. T. Niemczewski. **Skole** apt. Lechowski. **Sambor** apt. J. Aleksiewicz, apt. Karol Maresz. **Sędziszów** apt. Mizerski. **Sokal** apt. E. Wysoczański. **Sokołów** apt. A. Danczak. **Stanisławów** apt. J. Macura, A. Amirowicz i J. Beilt. **Stryj** apt. Leon Gärtner. **Sucha** apt. Czernicki. **Szczurowa** apt. W. Heinz. **Szczerzec** apt. Jan Pełka. **Szczakoin** apt. Masłowski. **Skała nad Zbruczem** apt. Rogalski. **Sieniawa** apt. Mańkowski. **Suczawa** apt. Habermann. **Storożyniec** apt. Füllenbaum. **Tarnów** apt. L. Chodacki, apt. Reid, Węgrzynowski. **Tarnopol** apt. Fr. Jamrogiewicz, E. Frank i H. Kahane. **Tłumacz** apt. W. Szankowski. **Tyczyn** apt. Rożejowski. **Tłuste** apt. Świderski. **Turka** apt. Zygmunt Kosicki. **Uhnów** apt. B. K. Kałużniacki. **Ulanów** apt. J. Wroński. **Wnręż** R. Krzywobłocki. **Welnicz** W. Nodzyński. **Winniki** apt. T. von Brzeski. **Wiliamowice** apt. Schneider. **Wyżnica** apt. D. Chalbazani i apt. I. Luwisch. **Załoźce** apt. Br. Malkowski. **Zbaraż** apt. E. Kruh. **Zaleszczyki** apt. Szymonowicz. **Złoczów** apt. Fr. Pettesch. **Zakliczyn** apt. K. Kamieniobrodzki. **Zborów** apt. Rappaport. **Żołynia** apt. M. Romanowski. **Żurawno** apt. J. Tomaszewski. **Żydaczów** apt. M. Bardasz. **Żywiec** apt. E. Blumenthal, apt. Herdliczka i apt. Trojan. **Radomyśl** S. Sobolewski. **Niemirów** Przedrzymirski.

Główny skład przesyłki w aptece pod „Aniołem opiekuńczym" **Karola Bradego w Kromieryżu.** 2470 11—0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.